Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 100. Piątek, 27 kwietnia 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Rokowania o pożyczkę kolejową napotykają na trudności.

Rząd polski musi załatwić sprawę pożyczki dillonowskiej.

Przyjazd przedstawiciela domu bankierskiego Dillona do Warszawy.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 27. 4. — Do Warszawy przybył wczoraj przedstawiciel nowojorskiego domu bankierskiego Dillona

pułkownik Logan,

który zawiązał kontakt z czynnikami rządowemi.

Przyjazd pułkownika Logana obudził w kołach rządowych

duże zainteresowanie

w związku z rokowaniami konsorcjum Bankers Trustu, Chaise-National i Blaire o kredyty inwestycyjne między innemi o

pożyczkę kolejową.

Dom bankierski Dillona posiada zabezpieczenie na dochodach kolei państwowych z tytułu pożyczki udzielonej

rządowi Grabskiego.

Przy zaciąganiu pożyczki kolejowej, która będzie musiała być zabezpieczona dochodami kolei powstaje

konieczność uregulowania

tej sprawy z domem bankierskim Dillona.

Włoska para królewska w Trypolisie.

Król Wiktor Emanuel III i królowa Helena odwiedzili Trypolis, gdzie pod wrażeniem zamachu medjolańskiego przyjęto ich nadzwyczaj serdecznie. Na ilustracji para królewska obok gubernatora generała de Bono przyjmuje hołd emirów arabskich.

Echa rewji „Kropli Mleka"

Piękna para taneczna.

Moczygemba skazany na śmierć.

za morderstwo i podpalenie.

Z Opola donoszą:

Sąd przysięgłych skazał na karę śmierci robotnika nazwiskiem August Moczygemba i jego siostrę Gawlikową. Oskarżony zamordował w porozumieniu z Gawlikową jej męża i następnie

podpalił zagrodę,

celem uzyskania sumy ubezpieczeniowej.

—:o:—

Dwie katastrofy lotnicze w Warszawie.

Trzech lotników rannych, jeden aparat strzaskany.

Z Warszawy donoszą:

W ciągu wczorajszego popołudnia wydarzyły się w Warszawie dwie katastrofy lotnicze.

Pierwsza katastrofa zdarzyła się o godzinie 3.25 po poł. Aparat „Bregeut", prowadzony przez sierż. pilota Mariana Niepukło i szer. Kawabusa jako obserwatora, w czasie lądowania został „podwiany" przez silny wiatr i wywrócony

podwoziem do góry.

Oba skrzydła strzaskane. Szeregowiec Kanabus został zraniony w głowę. Odwieziono go do szpitala okręgowego.

Druga katastrofa

była dużo poważniejsza w skutkach.

Z portu lotniczego wyruszył wczoraj na zwykły lot ćwiczebny samolot „Bregeut XIX" z por. pilotem Marjanem Malerą l. 27 i mechanikiem st. szeregowcem Wacławem Pawłowskim l. 24. Samolot należał do 1-go pułku lotniczego. Po upływie kilkunastu minut, gdy samolot znajdował się nad Ochotą, pilot rozpoczął ćwiczenia t. zw.

„ślizganie na skrzydle".

W pewnej chwili ślizgający się aparat wpadł w wir powietrzny i spadł z wysokości około 100 mtr. na pole, należące do braci Antoniego i Władysława Kowalskich, mieszczące się przy ul. Szczęśliwickiej nr. 50.

Zderzenie aparatu z ziemią było tak silne, że cały motor oderwał się od kadłuba i potoczył się po ziemi na

odległość 10 metrów

od strzaskanego aparatu. Przód samolotu zarył się głęboko w ziemie. Pilot i mechanik cudem tylko uniknęli śmierci. St. szer. Pawłowski zdołał w czasie spadania odpasać się od siedzenia i z wysokości kilku metrów wyskoczył na ziemie. Por. Malera spadł wraz z aparatem.

Mieszkańcy okoliczni, którzy tłumnie zbiegli się na miejsce wypadku, wydostali go **z pod szczątków aparatu.**

Wkrótce przybyła na miejsce zaalarmowana karetka pogotowia prywatnego, pogotowie lotnicze oraz karetka sanitarna z lekarzem dyżurnym komendy garnizonu i placu.

Por. Malera, jak się okazało, odniósł

rany głowy i nóg,

przyczem zachodzi przypuszczenie, iż jedna z nóg jest złamana, mechanik Pawłowski stłukł sobie rękę w czasie skoku z aparatu.

Obydwu przewieziono natychmiast do szpitala okręgowego i umieszczono na sali nr. 4.

Zaznaczyć należy, iż aparat, który

uległ katastrofie,

zaledwie przed dwoma miesiącami wyszedł z warsztatów lotniczych, gdzie go zbudowano. Strzaskany aparat wieczorem przewieziono do hangaru.

Specjalna komisja wojskowa rozpoczęła energiczne śledztwo.

—:o:—

Dzisiejsza giełda berlińska

Berlin, 27 kwietnia. (R. T. „Łódzkiego Echa Wieczornego"). — Dzisiejszy przedpołudniowy obrót na giełdzie był bardzo ożywiony. Wiadomość o niepodwyższeniu dyskonta w Nowym Jorku, spowodowała, że kursy w porównaniu z dniem wczorajszym wzrosły o kilka procent.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,50
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,11
Szwajcarja	171,80

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,51
Złoty	57,53
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W płaceniu	8,90

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Łódź pośpieszy z pomocą nieszczęśliwym Bułgarom.

Posiedzenie Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Z inicjatywy towarzystwa bułgarsko-polskiego odbyło się wczoraj organizacyjne posiedzenie komitetu ratunkowego celem niesienia pomocy

ludności bułgarskiej,

poszkodowanej wskutek trzęsienia ziemi. Protektorat nad komitetem objął minister spraw zagranicznych

Zaleski

na czele zaś stanął wiceprezydent m. Warszawy dr. Bogucki. — Komitet postanowił zwrócić się do wielkich centrów przemysłu tekstylnego

w Łodzi

i Białymstoku o pomoc w formie odzieży. Komitet w najbliższych dniach wyda

specjalną odezwę

do społeczeństwa polskiego z prośbą o niesienie pomocy poszkodowanym Bułgarom.

Olbrzymi pożar fabryki lokomotyw w Niemczech.

W płomieniach zginął jeden robotnik, kilku zostało rannych.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 27, 4. — W największej

fabryce lokomotyw

w Niemczech „Henschel", która dostarcza lokomotyw dla Unji południowo-afrykańskiej wybuchł

olbrzymi pożar

w montowni. Straż ogniowa po wielu godzinach ogień zlokalizowała. Olbrzymia kopuła montowni

zapadła się

z powodu skruszenia filarów. W czasie pożaru zginął jeden robotnik i kilku zostało rannych.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

GRAND-KINO

Dziś wielka premjera! **Dziś wielka premjera!**

Szczyt sensacji, napięcia i emocji!!! Przepiękna farsa życiowo-erotyczna p. t.

„NOC PRZYGÓD MILJARDERKI"

W rolach głównych **Liana Haid** gwiazda europejska filmowa — **Zygfryd Arno, George Aleksander i inni** Huragan śmiechu i namiętności. Nie przerwany łańcuch Qui Pro Quo

Pocz. seans. o g. 4.30 p. p., w sob. niedz. i święta o g. 1-ej. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Policja szuka sprawców zamachu na króla włoskiego

wśród faszystów medjolańskich.

Sensacyjne doniesienie wiedeńskiego pisma.

Warszawa, 27 kwietnia. — Wiedeńska „Die Stunde" donosi: Chociaż prasa faszystowska pomija

milczeniem śledztwo

w sprawie zamachu na króla włoskiego, okazuje się, iż dochodzenie objęło także

faszystowskie organizacje

w Medjolanie. Każdy faszysta musi złożyć przed nadzwyczajnym trybunałem

swe alibi

na 24 godziny przed zamachem na króla Emanuela III. Istnieje podejrzenie, iż sprawców zamachu należy szukać

wśród faszystów.

Wszyscy członkowie milicji faszystowskiej w Medjolanie oraz dwaj oficerowie milicji

zostali aresztowani.

Pełnili oni służbę na ulicach podczas zamachu.

Doniosłe zwycięstwo Polski w Hadze.

Potępienie przymusowego ściągania dzieci polskich do niemieckich szkół.

Paryż, 27. 4. — Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze opublikował wyrok w sprawie sporu polsko-niemieckiego, dotyczącego szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Trybunał haski w całym szeregu wypadków przyjął

polski punkt widzenia

i odrzucił tezy niemieckie, podtrzymywane przez rząd niemiecki i prezydenta górnośląskiej komisji mieszanej Calondera.

Orzeczenie to jest sukcesem rządu polskiego, który przez wojewodę śląskiego wypowiedział wojnę terorowi, stosowanemu przez potentantów przemysłowych na Śląsku.

Pod groźbą pozbawienia pracy

przemysłowcy niemieccy zmuszali do zapisywania dzieci do szkół niemieckich.

Wojewoda Garżyński unieważnił deklarację rodziców polskich, zgłaszających dzieci do szkół niemieckich.

Zarządzenie to zaskarżył swego czasu „Volksbund" do Ligi Narodów.

Rada Ligi na posiedzeniu z dnia 12 marca 1927 r. powzięła uchwałę, iż dzieci mówiące po polsku

nie powinny uczęszczać do szkół niemieckich.

Rada wydelegowała na Śląsk swego przedstawiciela, Szwajcara Maurera, który przeprowadził egzaminy wśród dzieci „spornych". Egzamny te wykazały, iż znakomita większość dzieci, zapisanych do szkół niemieckich, nie mówi po niemiecku i że zapisy zostały dokonane przez rodziców

pod groźbą utraty pracy.

Niemcy nie dali za wygrane i wystąpili ze skargą do Trybunału w Hadze, który skargę niemiecką odrzucił i przychylił się do stanowiska polskiego.

Stanowiska polskiego bronił w Hadze b. prezes sądu najwyższego p. Mrozowski. W skład delegacji polskiej wchodzili: znakomity prawnik prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Rostworowski, delegat M. S. Z. dr. Władysław Zaleski i konsul Kwiatkowski z komisji mieszanej w Katowicach.

Orzeczenie Trybunału Haskiego

ma wielkie znaczenie

dla stosunków śląskich i nie pozostanie zapewne bez wpływu na stanowisko przyjaznego Niemcom prezesa komisji mieszanej p. Calondera.

Ponura tajemnica parku teresińskiego.

Czy Sochowie są przekupieni?

Z Warszawy donoszą:

W procesie ordynata Bispinga znać było wczoraj

pewne ożywienie.

Pusta dotychczas sala poczęła wypełniać się publicznością przybyłą na zeznania świadków.

Przed sądem przesunęły się kolejno pp. ks. Maria Drucka-Lubecka, ks. Lubomirska i ordynatowa Bispingowa, arystokratki, zwracające uwagę wytwórną abnegacją w ubraniu.

Po krótkiej przerwie zeznaje

inna kategorja świadków.

Jest to służba teresińska.

Lokaj Żukiewicz, który pierwszy wyruszył na poszukiwanie księcia, ustala charakterystyczny szczegół, że ks. Drucki-Lubecki miał zwyczaj pozostawiać konie na drodze nieprzywiązane. W czasie krytycznym wszakże znaleziono w alei konie

zleicami przywiązanemi do drzewa.

Gajowy Orman mówi o dziwnem zachowaniu się oskarżonego na pogrzebie księcia. Ordynat Bisping wszedł do pokoju, gdzie leżały zwłoki, przyklakł u progu i nie patrząc na trupa, natychmiast się usunął.

Punkt kulminacyjny rozprawy to zeznania rodziny Sochów. W motywach uprzedniego wyroku przypisywano im decydujące znaczenie.

Zeznania Sochów nabrały specjalnego posmaku pod kątem widzenia wczorajszych wyjaśnień oskarżonego, który oświadczył wręcz:

— **Sochowie są przekupieni**

przez rodzinę Druckich-Lubeckich!

Przesłuchany wczoraj Antoni Socha zeznał:

— Słyszałem strzał o godzinie 3-ej i niedługo potem widziałem idącego od strony parku pana w czarnem palcie i „deciaku". Był to ten sam pan, który tu siedzi.

Obrona prosi o ustalenie, że w śledztwie Antoni Socha, skonfrontowany z ord. Bispingiem, określał go jedynie jako podobnego z postawy do tamtej osoby, ale twarzy nie rozpoznawał, bo idący, jak mówił, był zbyt daleko.

Adw. Śmiarowski: — Więc ostatecznie, czy tym panem w czarnem palcie był ord. Bisping?

— Świadek: — Nie wiem, czy Bisping, ale to był ten pan, co tu siedzi.

Przewodniczący: — Czemu w śledztwie mówiliście inaczej?

— **Bojałem się.**

Adw. Żegilewicz: — Ile wy macie teraz gruntu?

Świadek: — 20 morgów.

Adw. Żegilewicz: — A ile mieliście za życia księcia?

Świadek: — 6 morgów.

Adw. Żegilewicz: — Za co nabyliście te 14 morgów?

Świadek: — Z pieniędzy wziętych z posagu za żoną.

Bezpośrednio po tem zeznaniu woźny wprowadza na salę żonę Antoniego Sochy, do której obrona zwraca się z pytaniem, czy wniosła mężowi posag.

— Nie. Nijakiego posagu nie dostałam.

Na sali poruszenie.

Obrona: — A za jakie pieniądze nabyliście 14 morgów gruntu? Nie z posagu?

Świadek: — Nie. Odkładałam pieniądze i kupiłam za oszczędzone.

Obrona: Dużo było tych pieniędzy?

Świadek: — Już nie pamiętam. Było jakieś 30 rubli..

— To były ruble?

— Nie, były i marki też.

Sochowa również poznaje obecnie w oskarżonym owego pana, którego widziała przez okno swej chaty.

I znów obrona ustala sprzeczność. Przed sędzią śledczym Sochowa nic o tem nie mówiła.

— Czemu wówczas nie żeście o tem nic wspominali — pyta przewodniczący.

— Bo nie chciałam, żeby mnie po sądach ciągali.

Następnie zeznaje Wojciech Socha. I on też widział i poznaje ord. Bispinga, pamięta go doskonale, bo sprzeczał się z córką, czy ów pan idzie boso, czy też w żółtych butach.

Obrona: — Prosimy o ustalenie, że pytany w śledztwie świadek mówił:

nic nie widziałem,

bo byłem wtedy w piwnicy po kartofle.

Przew.: — Czemu oskarżony mówił przed sędzią śledczym inaczej?

Św.: — Przed sądem nie chciałem stawać.

To samo powtarza się z Eugenją z Sochów Ormanowa, która w czasie zabójstwa miała 12 lat. W śledztwie nie poznawała twarzy Bispinga, a przed sądem ustaliła jego identyczność.

Następnie zeznawał hr. Jan Zamoyski. On to zawiadomił osobiście ks. Drucką-Lubecką o śmierci męża i był świadkiem, jak wdowa odezwała się:

— **Czuję, że zrobił to Graf,**

którego tam wszyscy się boją.

Przyjechawszy do Teresina, księżna kazała usunąć gajowego Grala z przed swoich oczu.

Na zakończenie dnia przewodniczący odczytał zeznania hr. Broel Platera, złożone przed oficerem policji w Nicei i przed sędzią śledczym.

Książę mówił do świadka, że uważa Bispinga za aferzystę, przypisywał mu niedelikatność i wręcz

zbrodnicze skłonności.

Opowiadał o swych podejrzeniach, iż Bisping usiłował go otruć.

Dziś dalsze zeznania świadków.

Komitet rozbudowy wyasygnuje 2 miljony złotych,

przyznanych w ubiegłym roku.

Łódź, 27. 4. — Jak się dowiadujemy, odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie podkomitetu rozbudowy miasta, na które przybył też

p. prezydent Ziemiecki.

Od dłuższego czasu komitet rozbudowy wstrzymywał wyasygnowanie przyznanych przez poprzedni komitet kredytów na

dokończenie domów,

będących już w budowie, usiłując te sumy obrócić na cele budownictwa komunalnego.

Ponieważ ani Bank Gospodarstwa Krajowego, ani Ministerstwo Skarbu nie mogło się zgodzić na takie postawienie sprawy, albowiem szereg domów zaczęto właśnie budować na podstawie przyznanych kredytów i zaciągnięto szereg zobowiązań materjalnych na ten cel, wstrzymanie wyasygnowania przyznanych już sum groziło bankructwem niektórym z budujących, a po za tem przyczyniłoby się do zupełnego zabicia

prywatnego ruchu budowlanego.

Uparty, a cichy spór trwał dość długo, wreszcie znieciérpliwione władze zagroziły miastu cofnięciem kredytów budowlanych, opierając się na tem, że dotychczas przyznane nie są wypłacane.

Wobec tego prezydent Ziemięcki zarządził, by kwotę 2 miljonów zgóra wyasygnować tym, którym została przyznana.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy, na którem ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona.

Samorzutna praca na Polesiu Konstantynowskiem

trwa nadal.

Łódź, 27. 4. — Sprawa zlikwidowania zatargu pomiędzy robotnikami sezonowymi a magistratem

stanęła na martwym punkcie.

200 bezrobotnych w dalszym ciągu kontynuuje samorzutnie rozpoczętą na Polesiu Konstantynowskiem pracę.

Źródło zatargu tkwi w sporze o procentowy udział związków w przydziale pracy.

NPR. zarzuca więc związkom klasowym, że te dostarczyły plantacjom miejskim robotników, którzy wogóle

nie byli kiedykolwiek zatrudnieni

przy robotach miejskich. To właśnie wywołało ferment ze strony NPR., która domaga się przyjęcia do pracy owych 200 bezrobotnych.

Stanowisko magistratu względem samorzutnie pracujących jest wyczekujące.

Zlikwidowania tej sprawy spodziewać się należy jeszcze w bieżącym tygodniu.

Łódź podpisała przedwstępną umowę

o pożyczkę.

Przedstawiciele Magistratu podpisali umowę przedwstępną w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w kwocie efektywnej 3 miljonów funtów szterlingów. Ostateczne podpisanie nastąpi po powzięciu odnośnych uchwał przez Magistrat i Radę Miejską.

Rozbijacz kamieni polnych

ciężko ranny podczas wybuchu.

Łódź, 27 kwietnia. W dniu wczorajszym w polu pod Rzgowem wydarzył się tragiczny wypadek.

52-letni Jan Grenbow, zamieszkały w Rzgowie zajęty był rozbijaniem dużych

kamieni polnych.

W pewnej chwili zbyt silny nabój dynamitowy podłożony pod olbrzymi kamień eksplodował z niesłychaną siłą. Odłamki pokaleczyły ciężko Grenbowa, który uległ ranom głowy, piersi i rąk.

Nieprzytomnego rzgowianina przewieziono do szpitala św. Józefa gdzie

walczy ze śmiercią.

Grenbow, jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie, trudnił się nielegalnie rozbijaniem kamieni środkami wybuchowemi, za co był już karany sądownie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili stan Grenbowa jest beznadziejny.

Zmiażdżony chłopczyk.

Rozpacz lekkomyślnej matki.

Łódź, 27 kwietnia. Wczoraj po południu przy ulicy Fajfra nr. 18 wydarzył się tragiczny wypadek. Mieszkanka sąsiedniego domu Dwojra Fas wzięła ze sobą do magla półtorarocznego synka Lajzera.

Chłopczyk podczas pracy wcisnął się za magiel, który przygniótł go

do ściany.

Rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka. Pośpieszono mu z pomocą, chłopczyk jednak już nie żył. Magiel zmiażdżyła mu klatkę piersiową powodując wewnętrzny krwotok.

Rozpacz rodziców nie ma granic.

TEATR MIEJSKI.

JOSE ZORRILLA.

Don Juan Tenorio.

dramat fantastyczny w 7-miu aktach,

przekład wolny Stanisława Miłaszewskiego.

Ilustracja muzyczna Feliksa Nowomiejskiego.

Przepiękny hymn na cześć wyzwalającej, czystej miłości, ubrany w formę oryginalnego dramatu fantastycznego był ewenementem pierwszej klasy na naszej scenie.

Przyczyniła się do tego nietylko wspaniała jak na lokalne warunki, oprawa, ale przedewszystkiem gra niezrównanego don Juana - Węgrzyna, który w tej roli osiągnął szczyty kunsztu aktorskiego.

Lekkomyślna brawura zdobywcy serc niewieścich, czerpiącego pełną garścią z czary doczesnych uciech, załamuje się w spotkaniu z czystą, niewinną miłością, która jest ludzką wprawdzie, ale w Bogu ma swe źródło i dlatego duszę zbłąkaną do zbawienia doprowadzić może.

Partnerką znakomitego artysty była p. Lubiejska w roli donny Inezy. Gra jej pod względem mimicznym była bez zarzutu, natomiast w sposobie mówienia były silne reminiscencje z „Kredowego Koła" i „Święta kwitnącej wiśni". Młodej artystce zagraża zatem maniera, największy wróg młodych talentów. Nie wątpimy, że to niebezpieczeństwo zostanie pokonane.

Bardzo dobra była w roli przewrotnej świetnej szki Brygidy, ochmistrzyni donny Inezy p. Jakubińska.

Reszta licznych ról odegrana bez zarzutu, przyczyniła się do wielkiego sukcesu całości. Pomimo długości widowiska (7 aktów), które trwało do godziny wpół do pierwszej, widownia z zapartym tchem wytrwała do samego końca. Wywoływaniom Węgrzyna nie było końca.

Reżyserja p. Kwiatkowskiego i dekoracje p. Macklewicza zasługują na pochwałę. (t.)

Tragiczna śmierć.

Pleszew, 27. 4. — Na lotnisku tutejszem przy puszczaniu w ruch samolotu, został zabity śmigłem kapitan M. Sioda.

Nr. 100

Samol

Pisma nowojorskie zam
sze sprawozdanie z wielk
pitana Wilkinsa do biegu

Okazuje się, że Wilki
szył z Point Barrow (na
do Green Harbour, przel
około 3.500 kilo

Wystartowanie było
dne; próbowano wyrusz
za każdym razem łaman
rych stał samolot. To te
Point Barrow gromadzić
większe masy śniegu, a
teren rozpędu dla samolo
próby nie doprowadziły
Wilkins musiał zdecydow
przeciągnąć maszynę prz
dzi i 35 psów po śniegu
trów dalej.

Tam dopiero urządzo
pędowy, mający półtora
ści; zajęło to dwa dni
czego

odlot został op

o cały tydzień.

Dopiero 15 kwietnia
przy doskonałej pogodzie
lotu pierwszych 800 kil
widzieli wszystko dos
później bardzo nisko wis
możliwiły im patrzenie

Leżąca mniej więcej
siąca metrów maszyna
zmieniać kierunek lotu.
śniło się zupełnie, lecz lo
nic prócz wody i lodu.

Samolot wzniósł się
sie do wysokości

2 tysięcy me

a po trzynastu godzinac
rzeli nareszcie wierzch
Musieli jednak przebyć j
tora tysiąca kilometrów
celu. Kierując się na wie
nicy po trzech godzinac
dojrzeli wreszcie północ
Grenlandji. A ponieważ
wciąż nowe i coraz to
chmury, więc samolot w
jeszcze wyżej.

Przy pomocy słońca
w którym się samolot zn
no mianowicie, że był to

północny brzeg

Z powodu chmur nie
py rozpoznać. Wtedy do
stanowili lecieć w kieru
w tej nadziei, że spotka
kieś góry, które umożliw
nie się w terenie. Istotnie
się ukazały się dwa wie

H H.

Srebrna s

W sklepie jubilerskim
zem zakładem zastawni
ziawił się pewnego dnia
uskarżał się szeroko i dł
cielem na swe kłopotliw
sowe i wręczył mu srebrn
zastawienia. W toku rozm
ciem otworzyły się drzwi
niec w zakurzonej odzie

— Czy jesteście dzia
zapytał starego Chińczyk

— Tak, tak, jestem W
odemnie?

— Przybywam z Pek
iem waszego siostrzeńca
ga. Gdy przed kilku tygo
się, że wracam do naszeg
sca rodzinnego dał ten
Właśnie dziś przybyłem
tychmiast do waszego d
powiedziano, że udaliści
lombardu „Wielki Pożyt
Ponadto siostrzeniec kaz
rozdrowić.

— Tak, tak od mojej
ten pakunek? Nigdybym
pamięta jeszcze o swoim
kne dzięki za twój trud.
mały upominek.

— Dziękuję!

— Proszę bardzo!

Wyprawa Wilkinsa.

Samolotem ponad biegunem.

Zwycięstwo woli ludzkiej.

Pisma nowojorskie zamieszczają pierwsze sprawozdanie z wielkiej wyprawy kapitana Wilkinsa do bieguna północnego.

Okazuje się, że Wilkins, który wyruszył z Point Barrow (na Alasce) i dotarł do Green Harbour, przeleciał razem

około 3.500 kilometrów.

Wystartowanie było niezmiernie trudne; próbowano wyruszyć trzykrotnie i za każdym razem łamano płozy, na których stał samolot. To też Eskimowie w Point Barrow gromadzić musieli coraz to większe masy śniegu, ażeby przedłużyć teren rozpędu dla samolotu. Wszystkie te próby nie doprowadziły do niczego, to też Wilkins musiał zdecydować się na to, by przeciągnąć maszynę przy pomocy 10 ludzi i 35 psów po śniegu o osiem kilometrów dalej.

Tam dopiero urządzono nowy tor rozpędowy, mający półtora kilometra długości; zajęło to dwa dni czasu, wskutek czego

odlot został opóźniony

o cały tydzień.

Dopiero 15 kwietnia Wilkins wyruszył przy doskonałej pogodzie. W ciągu przelotu pierwszych 800 kilometrów lotnicy widzieli wszystko doskonale; dopiero później bardzo nisko wiszące chmury uniemożliwiły im patrzenie na ziemię.

Leżąca mniej więcej na wysokości tysiąca metrów maszyna ciągle musiała zmieniać kierunek lotu. Wreszcie wyjaśniło się zupełnie, lecz lotnicy nie widzieli nic prócz wody i lodu.

Samolot wzniósł się po pewnym czasie do wysokości

2 tysięcy metrów,

a po trzynastu godzinach lotu lotnicy ujrzeli nareszcie wierzchołki Grantland. Musieli jednak przebyć jeszcze około półtora tysiąca kilometrów, by dotrzeć do celu. Kierując się na wierzchołki gór, lotnicy po trzech godzinach od Grantland dojrzeli wreszcie północny brzeg wyspy Grenlandji. A ponieważ tworzyły się wciąż nowe i coraz to bardziej gęste chmury, więc samolot wznieść się musiał jeszcze wyżej.

Przy pomocy słońca ustalono miejsce, w którym się samolot znajdował, wyliczono mianowicie, że był to

północny brzeg Svalbardu.

Z powodu chmur nie można było wyspy rozpoznać. Wtedy dopiero lotnicy postanowili lecieć w kierunku południowym w tej nadziei, że spotkają po drodze jakieś góry, które umożliwią im zorjentowanie się w terenie. Istotnie po pewnym czasie ukazały się dwa wierzchołki gór; samolot zaczął opadać, gdyż chodziło o

rozpoznanie terenu.

Wylądowano wreszcie szczęśliwie; wiatr i na lądzie był tak silny, że sam pędził samolot na płozach. Lotnicy, choć widzieć mogli z powodu zamieci śnieżnej tylko na kilka metrów przed sobą, stwierdzili niezbicie, że są na lądzie i że samolot żadnych nie doznał uszkodzeń.

W ten sposób lot od wybrzeża Alaski został ukończony po

20 i jednej trzeciej godzinach.

Szalona śnieżyca w dalszym ciągu uniemożliwiała zbadanie terenu, to też lotnikom nie pozostawało nic innego, jak schowanie się do kabin i doczekanie się możliwej pogody. Liczyli oni bowiem, że znajdują się blisko bądź Kingsbay bądź Green Hasbor (oba te punkty znajdują się w pobliżu Szpicbergenu, również jak i wymieniony wyżej Svalbard, najbardziej na północ wysunięta stacja norweska telegrafu bez drutu. Red.)

Ponieważ **zapas benzyny**

starczyć mógł jeszcze na godzinę, lotnicy orzekli, że w razie ostatecznym dostaną się do jakiejś siedziby ludzkiej.

To ich uspokoiło. Zasnęli. Obudzili się zaś przy pięknej już pogodzie.

Powierzchowne obserwacje naprowadziły ich na myśl, że są blisko Kingsbay, lecz dokładne ustalenie miejsca w ciągu pierwszych czterech dni pobytu było niemożliwe. Czekali tedy od poniedziałku do soboty, aż doczekali się czasu sprzyjającego lotowi.

Po sześciu godzinach pracy udało się im skończyć tor rozpędowy i, choć z wielkim trudem, wylecieć. Ledwo się wznieśli na tysiąc metrów, dojrzeli maszt radjowy Green Harbor. Cel wyprawy został więc osiągnięty.

Prenumerując
„LOT POLSKI"
popieracie L. O. P. P.
Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

Desperat.

Bandyta: — Pieniądze albo życie!
Przechodzień: — Bierz pan to drugie, bo akurat chciałem się powiesić.

Kinematografja w panteonie kultury.

Historja na srebrnym ekranie.

Co za świetne muzeum historyczne daje nam kino, co za piękna galerje postaci wielkich mężów! — pisze „Cinemagazine".

Królowie, wojownicy, prorocy, tyrani, dworzanie, korsarze, zdobywcy, uczeni, artyści, aktorzy, wszystkie sławy świata przesuwają się kolejno na białem płótnie ekranu, przed oczyma olśnionej publiczności!

Wieleż razy Napoleon ożywiał się pod czarodziejskiem dotknięciem Dziesiątej Muzy, odkąd aktor Duiresnes, który tyle razy kreował go w teatrze, uwierzył w końcu, że jest Cesarzem,

i umarł w obłąkaniu.

Królowie Ludwik XI, grany przez Charles Dullin'a w „Cudzie wilków", gdzie Vamie - Marcoux był krwiożerczym Karolem Burgundzkim, Ludwik XV-ty, kolejno interpretowany przez Emila Janningsa w „Madame Dabarry" i przez Lowell Shermana w „Księciu krwi", Suzanne Bianchetti jako cesarzowa Eugenja w „Cesarskich Fiołkach".

Karol XII szwedzki (Gösta Eckmann), Fryderyk Wielki (Otto Gebühr) Elżbieta angielska (Diana Manners), Henryk VIII (Emil Jannings) i jego nieszczęśliwa małżonka Anna Boleyn (Henny Porten), Piotr Wielki, imperator Wszechrosji (Emil Jannings) i wielki, koszmarny, straszny iwan Groźny, grany z tak niesłychanem przejęciem przez Conrada Veidta.

A zdobywcy: Ramzes Janningsa w „Żonie Faraona" i Charles de Rocheforta w „Dziesięciorgu Przykazań", Atylla z „Nibelungów" (Rodolf Klein Rogge), Neron Janningsa w „Quo Vadis".

A mężowie stanu, mówcy: Danton — Janningsa, Saint Just — Conrada Veidta, Marat — Wernera Kraussa.

A prorocy: Mojżesz — Theodora Roberta (Dziesięcioro Przykazań). Chrystus grany był po raz pierwszy przez rosyjskiego tragika, Grzegorza Chmara, Asta Nielsen zaś kreowała Marję z Magdali.

Sławne kobiety:

Messalina (Rina de Ligouro), Salome (Alla Nazimowa), Lukrecja Borgja i Lady Hamilton (Liana Haid). Wreszcie bohaterka najpiękniejsza i najszlachetniejsza w całej historji: Joanna d'Arc, która odtworzona została dziesięć lat temu przez Geraldinę Ferrar, pod reżyserją Cecila B. de Mille'a.

Rozbójnicy: Robert Macaire (Jean Angelo), Mandrin (Romuald Joube).

Korsarze: Surcouf (Jean Angelo).

Wielcy podróżnicy, żeglarze: Krzysztof Kolumb (Albert Bassermann), Livingstone (A. Wintherell).

Uczeni: Pasteur (Ch. Mosnier).

Wielcy aktorzy: Kean (Ivan Mozżuchin), Dawid Garrick (Dusta Farnum), Adrianna Lecouvreur (Stanisława Gallone); dandysi, jak Brummel (John Barrymore).

Możnaby zacytować mnóstwo jeszcze znanych postaci filmowych.

Chociażby szereg świetnych kreacyj Conrada Veidta, jak np.: kompozytora Paganini'ego, poety Byrona, Cezara Borgję, Don Carlosa, Gesslera (Wilhelm Tell), Ryszarda III, Juljusza Cezara, Hamleta, adm. Nelsona.

Wiele, wiele postaci historycznych czeka jeszcze na swą kolej.

Kto je wskrzesi?

H. H.

Srebrna sztaba.

W sklepie jubilerskim, będącym zarazem zakładem zastawniczym w Nankinie ziawił się pewnego dnia stary Chińczyk i uskarżał się szeroko i długo przed właścicielem na swe kłopotliwe położenie finansowe i wręczył mu srebrny naramiennik do zastawienia. W toku rozmowy kupca z gościem otworzyły się drzwi i wszedł młodzieniec w zakurzonej odzieży.

— Czy jesteście dziadkiem Wang? — zapytał starego Chińczyka.

— Tak, tak, jestem Wang. Czego chcesz odemnie?

— Przybywam z Pekinu, gdzie poznałem waszego siostrzeńca Wanga-Wena-Singa. Gdy przed kilku tygodniami dowiedział się, że wracam do naszego wspólnego miejsca rodzinnego dał ten pakunek dla was. Właśnie dziś przybyłem i udałem się natychmiast do waszego domu. Ale tam mi powiedziano, że udaliście się właśnie do lombardu „Wielki Pożytek". Oto paczka. Ponadto siostrzeniec kazał was serdecznie pozdrowić.

— Tak, tak od mojego siostrzeńca jest ten pakunek? Nigdybym nie uwierzył, że pamięta jeszcze o swoim starym wuju. Piękne dzięki za twój trud. Weź odemnie ten mały upominek.

— Dziękuję!

— Proszę bardzo!

— Do widzenia!

Gdy podróżny odszedł, zwrócił się stary Wang znowu do kupca i rzekł:

— Przed dwoma laty opuścił mój siostrzeniec miasto, a teraz po raz pierwszy znowu coś o nim słyszę. Jestem ciekaw, co też mi posłał.

Skrupulatnie zdjął sznurek i z licznych papierów wydobył sztabę srebrną, która jeszcze dzisiaj jest w Chinach monetą. Starzec dał wyraz żywej radości, pochwalił siostrzeńca za jego dobre serce i poprosił kupca, aby odczytał dołączony liścik, gdyż sam nie umie czytać.

Kupiec chętnie to uczynił. — Liścik brzmiał:

„Kochany wuju! Pewien znajomy jedzie do naszego rodzinnego miasta. Korzystam z tej sposobności, aby ci coś donieść o sobie. Gdym cię opuścił przed dwoma laty, udałem się najpierw do Szanghaju, ale nie znalazłem tutaj odpowiedniej pracy. Pojechałem potem do Thiensinu i objąłem posadę w wielkim magazynie. Przed dwoma miesiącami wysłała mnie firma do Pekinu gdzie mi się doskonale powodzi. Wraz z tym listem posyłam ci sztabę srebrną, ważącą 350 gramów i mam nadzieję, że będę odtąd stale mógł ci posyłać trochę pieniędzy. Życzę ci wiele szczęścia i później starości. Twój siostrzeniec Wang-Wen-Sing".

— Patrzcie no! — rzekł starzec. — Powiodło się temu chłopakowi. Ponieważ mam teraz znowu pieniądze, zachowam naramiennik. Proszę mi go zwrócić, a zamiast tego zmienić tę sztabę srebrną. Ale zważcie ją przedtem; wiecie, jak często popełnia się ze sztabami srebrnemi rozmaite oszustwa.

Kupiec poszedł do przyległego pokoju, gdzie stała waga. Stwierdził, że sztaba waży nie 350, lecz 450 gramów. Staremu Wangowi powiedział jednak, że waga zgadza się zupełnie z tem, co podał w liście siostrzeniec. Starzec otrzymał pieniądze i odszedł. A kupiec zatarł ręce, zadowolony z doskonałego interesu.

W kilka minut potem wszedł do sklepu żebrak i rzekł do kupca:

— Zobaczyłem właśnie starego Wanga, wychodzącego z waszego sklepu. Nie wiem, czy znacie tego człowieka i czy wiecie, że jest to największy oszust „wonnej ulicy Cebulnej"? Chciałem was właśnie ostrzec. Czy zrobił z wami jakiś interes?

— Tak, zmienił u mnie sztabę srebrną!

— Sztaba jest fałszywa, daję wam na to słowo honoru. Przekrojcie sztabę, a przekonacie się o tem.

Kupiec zadrżał z przestrachu i szybko zabrał się do przecięcia sztaby. Wewnątrz znalazł grubą wkładkę mosiężną.

— Widzicie! — zawołał żebrak.—Znam tego ptaszka!

— Czy wiesz, gdzie mieszka ten oszust? — zapytał kupiec.

— Naturalnie, ale teraz zastaniecie go z pewnością w gospodzie pod „Wieczną szczęśliwością", gdzie raczy się na wasz koszt gorącem winem ryżowem i pieczonemi ziarnami lotosu. Dajcie mi dwa dolary, a zaprowadzę was do niego i pomogę wam odzyskać wasze pieniądze.

Kupiec chętnie się na to zgodził, zamknął sklep i poszedł z żebrakiem. Stary Wang siedział w towarzystwie przyjaciół i zajadał smacznie świetną zupę rybią.

Kupiec zbliżył się doń szybko i rzekł:

— Przepraszam was, dziadku Wang, ale srebrna sztaba, którą mi sprzedaliście, jest fałszywa. Oto jest ona. Możecie się sami o tem przekonać.

Stary Wang odpowiedział spokojnie:

— Skoro mówicie, że sztuka jest fałszywa, to tak być musi. Zaraz się o tem przekonamy. Pozwólcie mi tylko zjeść zupę, bo wystygnięta zupa rybia niema, jak wiecie, żadnego smaku.

Gdy stary Wang skończył jeść otarł usta ręką i rzekł do kupca:

— Dajcie mi sztukę. Dziękuję. Ile waży?

— 350 gramów! — odpowiedział kupiec.

— Macie doskonałą pamięć. Może jednak znacznie już osłabła. Gospodarzu, macie gdzieś wagę? Czy jest dobra?

— Ależ naturalnie!

— Ile waży sztaba?

— 450 gramów?

— Co? Co? 450? A przecież moja ważyła 350? Jakże panie kupcze? Zamiast prawdziwej, srebrnej sztaby, ważącej 350 gramów, dajecie mi fałszywą, ważącą 450 gramów? Słyszycie, przyjaciele? Czy pozwolicie, aby mnie nagabywał taki łajdak?

Kilka groźnych postaci zbliżyło się do kupca.

Odszedł czemprędzej ścigany gniewnemi okrzykami.

Parasole i kalosze skazane na smierć.

Ubrania przyszłości.

Faktem jest stwierdzonym przez wielu znawców historji mody, że kwestja nasze go ubrania doszła obecnie do punktu zwrotnego.

W ciągu ostatnich lat dwudziestu stro ju kobiecego, odbyła sie formalnie rewo iucja, niepodobna poprostu porównać kobiety ubranej według mody z początków bieżącego stulecia ze

współczesna garsonka.

Odrzucono gorsety, wysokie kołnie rze, fiszbiny, staniki, skrócono spódnicę, zmieniono kompletnie linje, zbliżając się do męskiej, umożliwiono przystęp słońcu, powietrzu, wodzie, przyczem niejedno krotnie moda obecna wpada w skrajność i ekstrawagancje.

Znamienną cechą mody współczesnej jest również jej zmienność. I dawniej moda sie zmieniała, ale nigdy z taka szybkoś cia. Te błyskawiczne zmiany w modzie odpowiadają zresztą tempu całego

naszego życia.

Na podstawie tych wszystkich zja wisk, obwieszczających zupełnie nową li nie rozwojową, pewien angielski historyk kultury kreśli obraz przyszłości.

„Może już niewiele lat dzieli nas — pi sze on—od tej chwili, kiedy iskrowe prze noszenie wszelkich nowości umożliwi każdemu stosowanie sie do ostatniej mo dy. Ponieważ moda jednak traci cały swój urok, jeżeli się nazbyt spopularyzuje a zatem pogoń za nowościami przybierze wprost obłędne tempo. Będzie to jakiś

szalony wyścig

na łeb i na szyję, aby tylko czemprędzej stworzyć coś nowego, coś możliwie ory ginalnego i ekscentrycznego.

Po za tem jednak przyszłe pokolenia będą rozsądniejsze od swoich poprzedni ków i w wyborze form ubrania kierować się będą przedewszystkiem

praktycznością.

wygoda i higiena.

Kobiety i mężczyźni będą w przyszło ści nosić ubrania o ile możności proste, z materji lekkich, przepuszczających pro mienie ultrafioletowe i przytem takich, któreby z łatwością można czyścić i prać.

Odzienie ludzkie stanie sie prawdziwą ochroną przeciwko niespodziankom atmo sferycznym, wobec czego takie śmiesz ne przedmioty, jak np. parasole i kalosze

zostaną zupełnie odrzucone.

Różnica pomiędzy ubraniem kobiety i mężczyzny zatrze się w zupełności. Wów czas będą mogły zachodzić takie pomyłki że mąż w roztargnieniu ubierze się rano w suknię swojej żony, albo żona przy wdzieje ubranie męża.

W każdym razie ta nowa moda przy niesie za sobą dużą oszczędność czasu, e nergji i pieniędzy.

Ubranie przyszłości nie będzie absor bowało pyłu i brudu, ale natomiast chro nić nas będzie przed wszelkim kurzem i przed złemi wpływami atmosfery.

Praca kobiety jest tańsza niż mężczyzny.

Ciekawa statystyka.

W okresie wojny, jak wiadomo, ko biety niemieckie na wszystkich polach pracy zawodowej zastąpić musiały mężczyzn,

powołanych na front.

Wiele z nich na placówkach tych pozosta ło. Dziś istnieje w Niemczech cała armja kobiet, pracujących zawodowo. Statystyka wykazuje, że liczy ona 12 miljonów, to znaczy 36 procent wszystkich kobiet i bli sko 20 procent całej ludności Niemiec.

Przemysł zatrudnia z tego 2,9 miljo nów, w handlu pracuje 1,7 miljonów, w rzemiosłach 4,8 miljonów (26 procent wszystkich zatrudnionych w tej gałęzi pracy).

W niektórych zawodach liczba kobie przeważa: np. w przedsiębiorstwach ho telarsko-restauracyjnych, w gospodach jadłodajniach i t. p. (około 61 procent o gółu pracujących).

Tkactwo, podobnie jak i u nas zatrud nia więcej kobiet, niż mężczyzn (57 proc ogółu robotników). To samo konfekcja (5 procent).

Zjawisko powyższe jest przyczyna s nie już dziś zaakcentowanej konkurenc między

mężczyznami a kobietami.

Powody, dla których wielki przemys tak chętnie zatrudnia kobiety, przypomi nają również stosunki nasze.

Pewien wielki przemysłowiec, zagad nięty, dlaczego praca kobiet jest tak po żądana w fabrykach, odpowiedział:

„Kobieta jest pracowita, ma łatwoś przystosowania się; jej praca jest tania".

To ostatnie stanowi prawdopodobnie właściwy klucz tajemnicy.

Krateczki sądowe.

Źródło radości i smutku.

Oskarżający anonim.

Smutne to, doprawdy, gdy człowiek sta ry, nad grobem już niemal stojący, musi zasiąść na ławie oskarżonych. Gdy jego, który życie całe już ma za sobą, sądzą lu dzie znacznie odeń młodsi. Jest to doprawdy, jedna z tragicznych grotesek życia.

I smutne jest, jeśli starzec za popełnio ny czyn przestępczy musi iść do więzienia.

Tak myślałem sobie, gdym w dniu wczo rajszym przypatrywał się sześćdziesięcio letniemu staruszkowi, który zajął miejsce na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgo wym. Nazywa się Adam Pawłowski, z zawodu jest, a raczej był, listonoszem.

Oskarżony o to, że przez podanie fał szywych kwalifikacyj przyjęty został do służby pocztowej jako etatowy listonosz.

Dzieje życia Adama Pawłowskiego są obrazem rozpaczliwej walki o byt szarego człowieka, o którym nikt nie wie nic, ot, takiego chłopiny skądciś z pod Koluszek.

W roku 1891 (odległa przeszłość) został przyjęty do służby na rosyjskiej poczcie państwowej, jako listonosz prywatny. Nie otrzymywał pensji, natomiast utrzymywał się z datków udzielanych mu przez adresa tów, którym doręczał listy. W Koluszkach i w okolicy był znany wszystkim stary Pa włowski, czy w słotę czy mróz obchodzący wsie i dwory z listami. Wyczekiwała go z utęsknieniem niejedna dziewczyna, której chłopiec najdroższy odbywał służbę woj skową gdzieś na dalekim Kaukazie czy w Turkiestanie.

Jaśnie wielmożnym państwu we dwo rze dostarczał gazet z Warszawy. Wszę dzie był podejmowany gościnnie i serdecz nie. Dobrze się działo Pawłowskiemu, nie mógł na los narzekać.

Lecz oto wybuchła wojna. Uciekli z Pol ski moskale, a wraz z nią uciekła i poczta. I został Pawłowski bez środków do życia, śmierć głodowa zajrzała mu w oczy. Prze męczył się lat kilka aż do chwili, gdy zmartwychwstała Polska.

Zorganizowana została poczta, lecz ta nie uznawała instytucji listonoszów pry watnych. Przyjmowano zaś do służby tyl ko takich ludzi, którzy posiadali odpowie dnie kwafilikacje. I oto Pawłowski wpadł na pomysł. Udał się do dwóch proboszczów okolicznych i znanego obywatela ziem skiego Karnawalskiego, z prośbą, by mu wydali zaświadczenie, że był państwo wym listonoszem rosyjskim. Księża i oby watel zaświadczenia mu wystawili, nie or jentując się dokładnie co do tego, jakim właściwie listonoszem był Pawłowski.

Na zasadzie powyższych zaświadczeń Pawłowski otrzymał służbę na poczcie pol skiej. W ciągu paru lat pełnił ją ku zado woleniu zwierzchników. Postać dziadka Pawłowskiego stała się ponownie popular na w całej okolicy Koluszek. Dosłużył się nawet Pawłowski wyższego stopnia służ bowego.

ANONIM.

Lecz oto nagle wpłynął do władz prze łożonych Pawłowskiego anonim, donoszą cy, iż nie był on wcale państwowym listo noszem rosyjskim i że zaświadczenia, na mocy których przyjęty został na służbę pol ską nie odpowiadają prawdzie. Wdrożone zostało dochodzenie, które ustaliło, że au tor anonimu ma, niestety, słuszność.

I oto Pawłowski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Ze łzami w oczach tłumaczył się Paw łowski na rozprawie sądowej: Co miałem robić, proszę wysokiego sądu, musiałem przecież z czegoś żyć, mam żonę... staru szkę.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą 60-letni Adam Pawłowski skazany został na trzy miesiące więzienia. Wyko nanie kary zawieszone zostało na przeciąg lat trzech.

Rozumie się, że do służby na poczcie z powrotem przyjęty już nie będzie. Cóż te raz pocznie starowina biedny? Kędy się o bróci, kto mu poda kawałek chleba?

Należałoby o nim pomyśleć, obywatele koluszkowscy!

Sa-wicz.

Na psim wózku

przez świat.

Uparta rodzina.

Na przedmieściu berlińskiem Pankow — jak donosi „Berliner Tageblatt" — roz biła obecnie namioty wcale niezwykła

wyprawa podróżnicza.

W obecnym czasie, gdy ludzie urządzają podróże światowe na samolotach, samo chodach, rowerach, na rękach, a nawet na głowie, nikogo nie zadziwi, że niejaki pan Appelbom w Hadze przedsięwziął podróż na trójkolorowym wózku, ciągnionym przez dwa olbrzymie psy, które są zara zem podczas postoju znakomitymi stróża mi. Przedsięwziął ją nietylko z wewnętrz nego popędu, ale także z powodu zakład o 20 tysięcy guldenów holenderskich, któ re nawet podczas dewaluacji stały jak mur. Pan Appelbom zabrał swoją żonę, u lokował w wózku

dwoje dzieci.

jedno pięcioletnie, drugie dziewięcioletnie dalej mały, ale znakomity namiot, trochę garnków, maszynkę spirytusową, szklan ki i ruszył w podróż. Psy ciągną wózek z dziećmi, a państwo Appelbomowie idą o bok niego pieszo. W ciągu dwóch lat, któ re już upłynęły od chwili wyruszenia w świat, zwiedzili 16 państw i dotarli do Berlina, przejechawszy

16,500 kilometrów.

Z Berlina mają udać się do Polski państw bałtyckich, Rosji, Szwecji, Nor wegji, Danji, Anglji, a wreszcie powrócić do Hagi. Ta część podróży ma trwać pół trzecia roku. Przez cały ten czas pań stwo Appelbomowie nigdy nie zajeżdżali do hotelu, nocując pod namiotem i gotując sobie żywność na własnej kuchence.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Superfilm produkcji francuskiej—arcydzieło sztuki filmowej p. t.

„Synowie słońca"

Dramat egzotyczny. Zwycięskie walki wojsk franc. z Arabami.
Oprawa filmu i tło, wschód fantastyczny.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Wyzyskiwanie

kobiecej urody.

Protest purytanek.

Musiał mieć racje ten ktoś, który po wiedział, że brzydkie kobiety są w życiu codziennem sto razy

milsze od pięknych.

nie mówiąc już o premjowanych pięknoś ciach, które na codzień są wprost niezno śne szczególnie dla kobiet, rozumie się, niepremjowanych.

A że ostatnio w Stanach Zjednoczo nych każde najmniejsze miasteczko urzą dało konkurs lokalnych piękności—skąd tysiączne nieporozumienia, zazdrości, łzy i zawody — więc amerykańska Rada Narodowa kobiet uznała za stosowne wy stąpić z publicznym protestem przeciw rzucaniu owej kości niezgody, czyli krót ko mówiąc, przeciw osławionym „beauty contests".

Protest ów brzmi jak następuje:

„Protestujemy jak najgoręcej przeciw ko organizowaniu konkursów piękności kobiecej, ponieważ stają się one powo dem złego prowadzenia się

młodych dziewcząt.

Prosimy usilnie rodziców, aby córkom swoim zabronili brać udział w tych przed sięwzięciach, które stają się tylko tere nem niskiego wyzyskiwania urody kobie cej".

Kobiety z brzydkiemi noskami.

Ludzie uczuciowi mają wielkie stopy.

Właścicielka kilku składów i salonów piękności w Ameryce, w jednym z nowo jorskich pism ogłosiła artykuł na temat

nóg kobiecych.

W artykule tym twierdzi ona, iż nogi kobiece od szeregu lat wystawione na wi dok publiczny nie zawsze mogą zaintere sować oczy płci brzydkiej. Ze ścisłej ob serwacji wynika, że 90 proc. kobiet ma nogi brzydkie, a zaledwie 10 proc. ładne.

Wśród 90 proc. nóg brzydkich znajdu je się 18 proc. nóg o kolanach do środka, 9 proc. o kolanach na zewnątrz, 14 proc. nóg grubych, 29 proc. nóg patyczkowa tych, 20 proc. kłockowatych

zupełnie równych.

Zdaniem autorki o ileby kobiety wi działy swe nogi oczami innych kobiet, na pewno starałyby się je ukryć w fałdach dłuższych sukien.

W końcowych ustępach artykułu znaj dujemy ciekawe wnioski o charakterze ludzkim, oparte na... kształcie nóg. Zda niem autorki nogi długie, o krótkich sto pach znamionują marzyciela i teoretyka o wysokim intellekcie, nogi krótkie z wie kiemi stopami — uczuciowca.

—:o:—

Tam, gdzie pamiętają o szoferach.

Mądra uchwała ojców miasta Chicago.

Rada miejska m. Chicago na jednem z ostatnich swych posiedzeń przyjęła jedno głośnie projekt prawa, zakazującego

zakręcania wtył.

zawracania i t. d. automobilistom na uli cach w śródmieściu. Jeżeli chce kto za wrócić musi jechać do najbliższego naroż nika i tam skręcić w poprzeczną uliczkę, objeżdżając cały blok domów dookoła.

Zakaz ten dotyczy tylko śródmieścia. Kary, przewidziane za to przestępstwo, wynoszą od 5 do 20 dolarów i nakładane będą przez policjantów, kierujących ru chem ulicznym.

Projektowi zakazu zawracania aut na ulicach, który to przepis obowiązuje już w Los Angelos, sprzeciwiła się energicz nie kompania dorożek automobilowych, lecz bezskutecznie.

Podobny przepis obowiązywać zacznie też w niedługim czasie w Nowym Jorku i Waszyngtonie.

W Europie tylko w Paryżu nie wolno zawracać szoferom na głównych ulicach.

—:o:—

Wiosn

Do ści

Niepomyślne warunk ustawiczne chłody, desz wiły, że rozpoczęcie ro Łodzi zostało w tym rok

znacznie opóź

Wyszli na tem dobrze p przynajmniej dłużej mo swobody ruchu, o ile o można wogóle myśleć łódzkiej. Ciasnemi pozos Na wszystko znajdzie się ulic łódzkich

rozszerzyć nie

Niktby nie przypus myślne warunki atmosfe wołać w Łodzi zaburze nej. A jednak tak się sta tników, nie mogąc docze cia robót sezonowych rzutnie do pracy na P nowskiem bez zgody ma alność niewypłacenia in cowane może wywołać

nielada kon

I wszystko wynikło ty zbyt długo trwały zimn

Magistrat wprawdzi jeszcze powód opóźnie wych a mianowicie bra i na to znalazło się lekar mała pożyczkę w Banku Część robót jednakże p przedtem. Ośmiuset ro na kanalizacji. Zaczęło łodzian.

Ulica Trauguta jest niedostępna. Wyrosły mi, ustawiono windy dr lo tylko wąziuteńkie prz tuż przy murze. Los m Trauguta nie jest godzie nia.

Aleja Kościuszki wyg po gwałtownem

trzęsieniu

I tu pełno ziemi i piask drewnianych. A no budu Prowadzone są też robo towicza. Od Piotrkowsk kopią robotnicy tunel n będzie wykop otwarty backiej.

I łodzianie się cieszą się pocierpi, niejeden p wpadnie do jakiego dol

będzie miała ka

J. KRZEWIŃSKI.

BALET

POWI

— Drwię z takich z obowiązków dzisiaj! Pr cze natchnienie, które m popchnęło.

Znów zapanowało r tozważała, jak nikłe i były jej pompatyczne p ne pod adresem nieszc Czem są jej zapewnienia jak on?.. Czem może z łachman człowieczy, ab się osłodą nędznego ży

— Przyszłaby pani d wał jej rozmyślania. mnie pani?

— Tak.

— Chciałaby pani m

— Tak.

— I już mnie pani n wtedy?

— Nie.

— To niech pani wie kobiety, która podała g dercy — zaszeplenił w wanemi wargami tuż p lej Lodzi...

Z głębi korytarza da ki Frani i woźnego, kt głównego świadka pro

XII.

Lodzia złorzeczyła męża, który wyparł się

Ku Europie?

Wiosna na łódzkich ulicach.

Do ścisku i złych bruków można się przyzwyczaić -- powiadają ojcowie miasta.

Niepomyślne warunki atmosferyczne, ustawiczne chłody, deszcze i śniegi sprawiły, że rozpoczęcie robót ziemnych w Łodzi zostało w tym roku

znacznie opóźnione.

Wyszli na tem dobrze pasanci uliczni, bo przynajmniej dłużej mogli korzystać ze swobody ruchu, o ile o swobodzie takiej można wogóle myśleć w ciasnej ulicy łódzkiej. Ciasnemi pozostaną one zawsze. Na wszystko znajdzie się remedium, tylko ulic łódzkich

rozszerzyć nie można.

Niktby nie przypuszczał., że niepomyślne warunki atmosferyczne mogą wywołać w Łodzi zaburzenia natury socjalnej. A jednak tak się stało. Dwustu robotników, nie mogąc doczekać się rozpoczęcia robót sezonowych przystąpiło samorzutnie do pracy na Polesiu Konstantynowskiem bez zgody magistratu. Ewentualność niewypłacenia im za dni przepracowane może wywołać

nielada konflikt.

I wszystko wynikło tylko dla tego, że zbyt długo trwały zimne dni.

Magistrat wprawdzie przytacza inny jeszcze powód opóźnienia robót sezonowych a mianowicie brak pieniędzy. Lecz i na to znalazło się lekarstwo: Łódź otrzymała pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego Część robót jednakże podjęta została już przedtem. Ośmiuset robotników pracuje na kanalizacji. Zaczęło się utrapienie dla łodzian.

Ulica Trauguta jest całkowicie niemal niedostępna. Wyrosły na niej góry ziemi, ustawiono windy drewniane. Pozostało tylko wąziuteńkie przejście chodnikiem tuż przy murze. Los mieszkańców ulicy Trauguta nie jest godzien pozazdroszczenia.

Aleja Kościuszki wygląda również, jak po gwałtownem

trzęsieniu ziemi.

I tu pełno ziemi i piasku, rur, rusztowań drewnianych. A no buduje się kanalizacja. Prowadzone są też roboty na ulicy Narutowicza. Od Piotrkowskiej do domu Nr. 3 kopią robotnicy tunel następnie czyniony będzie wykop otwarty aż do ulicy Trębackiej.

I łodzianie się cieszą. Cóż tam, trochę się pocierpi, niejeden przez nierozwagę wpadnie do jakiego dołu, ale za to Łódź

będzie miała kanalizację!

Kanalizacja stała się aktualnym tematem wiosennym. Dziw, że jeszcze o niej w „Gongu" nie śpiewają.

Fakt otrzymania przez miasto pożyczki zagranicznej bezwątpienia przyśpieszy tempo robót. Narazie coprawda, nie wiadomo, ile magistrat na budowę kanalizacji z otrzymanych pieniędzy przeznaczy. P. inżynier Skrzywan sporządził skromny rachuneczek: na wykończenie pierwszej serji robót potrzebuje

trzydziestu miljonów złotych.

Pierwsza serja robót jest to skanalizowanie całkowite centrum miasta t. j. teren od Placu Reymonta do Rynku Bałuckiego i od linji dworca Kaliskiego do ulicy Targowej. Druga serja robót obejmuje krańce, jak Widzew, Chojny, Bałuty. Starczy więc pracy na ładne parę lat i mnóstwo jeszcze bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

O ile chodzi o sposób i tempo pracy robotników kanalizacyjnych, to jest ono szybkie, praca idzie sprawnie i sprężyście dzięki odpowiedniemu kierownictwu.

Nieco gorzej jest na robotach brukarskich. Tu praca idzie bardzo ospale, tak, że obywatel łódzki wątpi, czy jeszcze w tym sezonie letnim usunięte zostaną wilcze doły z naszych ulic.

Przechodząc Placem Wolności, a więc tuż koło Magistratu, można obserwować tok prac brukarskich. Tempo jest zbyt powolne. Życzeniem pobożnem obywateli, a zwłaszcza szoferów, woźniców, cyklistów jest, by ulice nasze doszły jak najprędzej do takiego stanu, by można było niemi spokojnie bez obawy jechać. Może pracując ospale, starają się przedłużyć czas trwania robót, a więc i zarobkowania? Płonne obawy!

Dużo jeszcze czasu upłynie,

zanim wszystkie ulice Łodzi doprowadzone zostaną do takiego przynajmniej stanu, jak w Warszawie.

Buduje się kanalizacja, brukuje się ulice. A tu już gdzieniegdzie telefony i gazownia zaczęły ryć ziemię. Słowem sezon wiosenny w pełni!

Na zakończenie jedno tylko maleńkie dyskretne zapytanie pod adresem Magistratu. Kiedy nareszcie zostanie naprawiona jezdnia celasfaltowa na ulicy Piotrkowskiej. Łatanie jej kamieniem polnym nie jest ani celowe ani estetyczne. **K.**

Niebezpieczny włamywacz

w ręku policji.

Z Łucka donoszą:

Głośną była na Wołyniu sprawa dwóch włamań, dokonanych przed niedawnym czasem na szkodę żydowskiego Banku Spółdzielczego i syndykatu rolniczego w Równem. Jeden ze sprawców włamania do żyd. Banku Spółdzielczego, niejaki Kruszelnicki, został ujęty w Równem, jego zaś towarzysz,

zbiegły z więzienia

lwowskiego, niejaki Piotr Sekuła, znany kasiarz, zdołał w czasie pościgu zbiec, zostawiając w ręku ścigającego go w Równem policjanta bluzę i czapkę.

Policji śledczej drogą wywiadów udało się ustalić, że Sekuła zbiegł z powrotem do Lwowa. Ustalono też nazwiska osób i miejsce ich zamieszkania we Lwowie, z którymi Sekuła żył w przyjaźni. W międzyczasie we Lwowie dokonana została

Wielka kradzież biżuterji

i srebra stołowego, wartości kilkunastu tysięcy złotych, w willi hr. Rostworowskich przy ul. Chrzanowskiej. Bliższe dochodzenia ustaliły, że sposób włamania przy pomocy drabiny i wytłoczenia szyby w oknie, wskazuje na

„robotę" Sekuły.

Władze policji śledczej we Lwowie zajęły się energicznie poszukiwaniem włamywacza. Wieczór w sobotę ub. tygodnia funkcjonarjusze policji państwowej aresztowali Sekułę w mieszkaniu niejakiego Jana Karnagi, robotnika, zamieszkałego przy ulicy bocznej Wólka-Panieńska 10. Karnagę, który

ukrywał włamywacza,

również aresztowano.

Zły stan majątkowy

powodem samobójstwa kobiety.

Z Bydgoszczy donoszą:

Popełniła tu samobójstwo żona Pawnuka, gospodarza z Bysławia, licząca lat 40. Małżonkowie Pawnukowie poprzednio posiadali majątek w Mini...owie, do Bysławia sprowadzili się niedawno. Okazało się, iż przy kontrakcie kupna majętności przez lekkomyślność nie zajrzeli do księgi wieczystej i kupili majątek z wielkiemi

długami hipotecznemi.

Najbardziej przejęła się nieszczęsnem kupnem gospodyni, która postanowiła utopić się z rozpaczy, co się też i stało — Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono zwłoki Pawnukowej w jeziorze bysławskiem.

Śmierć o 10 złotych.

Z Kielc donosza:

Franciszek Kwaśniewski, wieśniak z powiatu olkuskiego, podczas sprzeczki ugodził scyzorykiem w pierś niejakiego Józefa Łącznego, który wskutek otrzymanej rany **zmarł w parę minut.**

Do sprzeczki i zabójstwa doszło na tle żądania Kwaśniewskiego, by Łączny zwrócił mu dług w kwocie 10 zł., na co ten nie chciał się zgodzić. Zabójcę aresztowano.

Uparty samobójca.

Podpalił siebie, a potem powiesił.

Z Sosnowca donosza:

Onegdaj w tunelu kopalni Mortimera w Zagórzu znaleziono

zwłoki nieznanego mężczyzny,

które musiały leżeć tam kilka dni, wskazywałoby bowiem na to rozkładanie się ciała. Przybyłe na miejsce władze policyjne stwierdziły, że są to zwłoki 27-letniego Jana Bąkowskiego, zamieszkałego na kolonji „Zuzanna" pod Zagórzem.

Po przeprowadzeniu dochodzenia władze policyjne stwierdziły, że Bakowski

popełnił samobójstwo.

Jak się okazało, oblał się on benzyną i podpalił, poczem powiesił się na szelkach. Gdy nie mógł znieść bólu, zerwał się z szelek i

rozbił sobie głowę o ścianę.

Przyczyną samobójstwa brak pracy.

J. KRZEWIŃSKI. 93)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

— Drwię z takich zaszczytów, kpię z obowiązków dzisiaj! Przeklinam szaleńcze natchnienie, które mnie do tego czynu popchnęło.

Znów zapanowało milczenie. Lodzia rozważała, jak nikłe i pozbawione treści były jej pompatyczne pociechy, wygłaszane pod adresem nieszczęśliwego kaleki. Czem są jej zapewnienia, że równie cierpi jak on?.. Czem może zainteresować ten łachman człowieczy, aby to coś zdało mu się osłodą nędznego życia?

— Przyszłaby pani do mnie? — przerwał jej rozmyślania. — Odwiedziłaby mnie pani?

— Tak.

— Chciałaby pani mnie pocieszyć?..

— Tak.

— I już mnie pani nie odtraci tak, jak wtedy?

— Nie.

— To niech pani wie, że nie widziałem kobiety, która podała granat mojemu mordercy — zaszeplenił wyraźnie skanceroranemi wargami tuż przy uchu półomdlałej Lodzi...

Z głębi korytarza dały się słyszeć kroki Frani i woźnego, którzy śpieszyli po głównego świadka procesu.

XII.

Lodzia złorzeczyła nieczułemu ojcu męża, który wyparł się syna i nie dowiadywał się nawet o jego zdrowie. Na ten drażliwy temat Lodzia rozpoczęła z Maurycym rozmowę, wyrażając zdziwienie, że kochający niby ojciec, potrafi wyprzeć się rodzicielskich uczuć względem dziecka dla jakichś urojonych powodów.

— Może ja byłbym już innym w podobnym wypadku — zareagował syn ortodoksa. — Nawet napewno byłbym inny. Ale mimo to rozumiem starego i wybaczam mu jego przekonania.

— Przekonania?! — Lodzia uniosła się na to zbyt słabe określenie nieludzkich (w jej pojęciu) uczuć nieczułego ojca.

— To są, moja droga, przekonania. Twarde święte przekonania. To jest wiara wyssana wraz z mlekiem matki i zakorzeniona w duszy tak mocno, że za nią jest się zdecydowanym zginąć na gorejącym stosie. My tego już nie rozumiemy: daleko odbiegliśmy od tych wierzeń, silnych jak śmierć.

— No, wiesz, że ostatecznie można tłumaczyć tak czy owak nieczułego ojca.

— On nie jest nieczuły. On bardzo czuje, bardzo mocno czuje. Ja starego znam dobrze.

— Czekaj, pozwól mi dokończyć. Otóż mówię, że można tłumaczyć tak czy owak jego postępowanie, ale nie pojmuję twego współczucia dla tego postępowania Przecież ty nie masz oddawna z tem wszystkiem nic wspólnego; oddawna — jeszcze przed przechrzczeniem się. Czy nie tak?

— Oczywiście.

— No więc przyznam ci się, że mnie troszeczkę drażni to, iż ty, taki inteligentny, taki postępowy nie kopniesz tych zabobonów średniowiecznych, żeby się w proch rozpadły, nie zostawiając śladów w twej duszy.

— Kopnąć bożka strąconego z piedestału. Na to każdy zdobyćby się potrafił. Ale ja patrzę na niego z melancholją, jak na martwy przedmiot, który niegdyś ożywiała wiara dusz ludzkich...

XIII.

— Leon, masz gościa — zawiadomił szwagra mąż Frani, wprowadzając Lodzię do mrocznego pokoju.

— Czego — dał się słyszeć głos z ciemności.

— Zaraz. Zapalę lampkę. Gościa masz, ani się spodziewasz kogo — powiedział gospodarz mieszkania i zaczął zapalać małą naftową lampkę, wiszącą na ścianie nad łóżkiem, w którem spoczywał Leon.

— Aaa... to pani — zainteresował się kaleka, gdy światło padło na jej mizerną twarz.

— Tak, to ja. Przyszłam pana odwiedzić.

Mówiła to sztucznie naturalnym tonem, uśmiechając się, jakby starała się zatuszować właściwy charakter tej wizyty.

Podał jej lewą rękę i chwilę zatrzymał jej dłoń w swej ręce. Usiadła na krześle, które jej podsunął gospodarz. Szwagier Leona dyskretnie zamknął drzwi za sobą, gdy wracał do przerwanej roboty.

Co on teraz jej powie? Co ona ma mu do powiedzenia?

Szukała w myśli tematu do zagajenia rozmowy, ale, jak to bywa w decydujących momentach, pod czaszką Lodzi utworzyła się idealna pustka. Denerwowało ją to milczenie, które przerwał wreszcie Leon:

— Dziękuję pani, że nareszcie zdecydowała się odwiedzić nędznego kalekę.

— Zawsze myślę o panu i ciągle się wybierałam, ale bardzo jestem zajęta ostatniemi czasy.

W teatrze?

— Nie. Już dawno wystąpiłam z teatru. Ale mój mąż jest bardzo chory i wymaga opieki a nie mamy służącej, ani też pieniędzy na pielęgniarkę.

— To pani już nie jest bogata?

— O nie! Jesteśmy bardzo niezamożni, można powiedzieć... biedni.

No, no, co ja słyszę... Jak pani mogła się zdecydować, przyzwyczajona do takiego dobrobytu...

— Do wszystkiego można się przystosować.

— Niezawsze. Oj, niezawsze, proszę pani. Ja np. nie mogę się pogodzić z moim losem. I wątpię, żebym mógł kiedy się przyzwyczaić.

Lodzia obawiała się, że rozmowa może zejść na tory, których zgóry lękała się, zdecydowawszy się wreszcie na tę wizytę.

Leon gotów jest zapytać o stosunki, łączące ją z bandą oskarżonych w niedawnym procesie kryminalnym. Trzeba będzie znów kręcić, kłamać... Nie miała mu nic do powiedzenia i nieciekawa była, co on jej może powiedzieć. Czuła, że nie wypada jej tak zaraz zakończyć przykrą dla niej wizytę, choć rada była natychmiast znaleźć się znów na ulicy, a najlepiej we własnem już mieszkanku.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi.

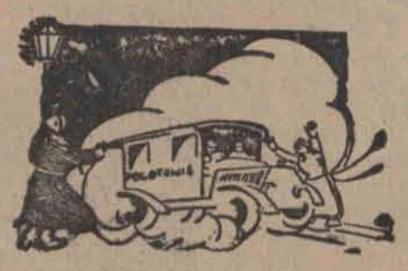

Nawet bratu wierzyć nie można.

Aresztowanie przy okienku kasy.

W dniu wczorajszym Mieczysław Ślązak, zamieszkały w Radomsku, korzystając z zaproszenia siostry niejakiej Antoniny Michałkowej, zamieszkałej przy ulicy Towarowej 43, przyjechał wczoraj do niej na

kilka dni.

Michałkowa rada była wizycie i przyjęła go nader gościnnie. Rano Michałkowa wyszła do pracy pozostawiając brata pogrążonego we śnie. Ślązak udawał, że śpi, bowiem gdy tylko wyszła, zjadł przygotowane dla niego śniadanie, skradł kilkadziesiąt złotych oraz palto męskie i

ulotnił się

w niewiadomym kierunku.

Michałkowa po powrocie z pracy zauważywszy kradzież, zameldowała policji. Dochodzenie przyczyniło się niebawem do zatrzymania nieuczciwego brata w chwili gdy kupował bilet na stacji kolejowej.

Ślązaka wraz z odpowiednim protokółem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Mąż na koźle, żona w wehikule.

Osobliwa scena uliczna.

Abram Ajzyk, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 99, utrzymywał swój wehikuł w należytym porządku. i zarabiał wcale nieźle. Żona jego mimo to narzekała, gdyż Ajzyk lubił wódkę i często przepijał cały zarobek.

Sprytna Ajzykowa chcąc męża odzwyczaić od pijaństwa szukała go często po restauracjach i robiła mu awantury.

Wczoraj wieczorem Ajzykowa znalazła męża na koźle niepewnie siedzącego. Wsiadła tedy do wehikułu i kazała mu jechać do domu. Ajzyk mając porządnie w czubie zaczął się z żoną kłócić i w pewnej chwili

zepchnął ją z dorożki.

Ajzykowa padając na bruk potłukła sobie dotkliwie głowę. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Ajzyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Odpoczynek w przydrożnym rowie.

Zdradliwe pocałunki.

Wczoraj wieczorem do przechodzącego ulicą Zagajnikową Klemensa Rowickiego zamieszkałego na Widzewie, pod Łodzią, podeszła młoda, ładna dziewczyna, proponując mu

wspólny spacer

za miasto.

Rowicki zgodził się chętnie na tę propozycje. Daleko po za miastem, dziewczyna siadła w przydrożnym rowie. Rowicki zajął miejsce obok niej. Dziewczę zaczęło się tulić do mężczyzny i obsypywać go pocałunkami. Ręce jej tymczasem operowały po kieszeniach.

Rowicki dostrzegł to i zerwał się na równe nogi. Dziewczyna mając już w swem ręku portfel zaczęła uciekać. Kiedy jednak zauważyła, że poszkodowany ją goni rzuciła w niego

dużym kamieniem.

Zamroczony Rowicki upadł na ziemię, znaleźli go przechodnie. Rowickiemu udzielono pomocy na stacji pogotowia ratunkowego.

Kobieta, to zlepek przewrotności.

Pokrzyżowany plan wieśniaka.

W dniu wczorajszym Bolesław Pawiak, syn wieśniaka z pod Kalisza,

przyjechał do Łodzi

w sprawie zakupu sztucznego nawozu. Pawiak miał przy sobie 700 złotych, które w Łodzi zaczęły topnieć z zastraszającą wprost szybkością.

W pewnym modnym lokalu młody wieśniak zapoznał uroczą łodziankę, która zdecydowała się spędzić z Pawiakiem noc. Rozpoczęta pod dobrym znakiem zabawa

skończyła się fatalnie.

Przeznaczył on na zabawę 100 złotych. Niestety stało się inaczej. Nad ranem Pawiak zaproszony przez „miłą" łodziankę do jej przytulnego pokoju, zasnął; w tym czasie dziewczyna skradła mu 600 złotych i obudziwszy go odprowadziła na dworzec.

Pawiak zauważył kradzież dopiero po odejściu towarzyszki. Zameldował natychmiast policji, która obecnie poszukuje złodziejkę.

Zrozumiał.

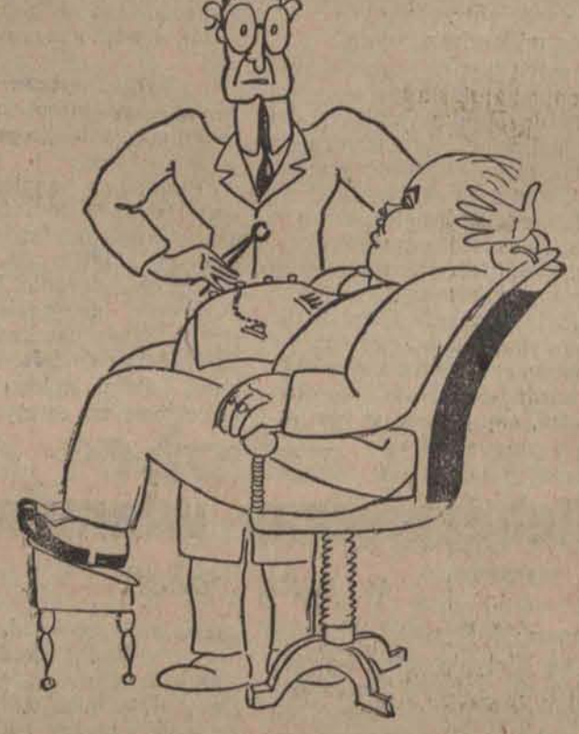

Dentysta: — Panu potrzebny jest mostek.
Pacjent: — Proszę pana, przecież rzeka w mojej jamie ustnej nie płynie.

Służąca do wszystkiego.

Podejrzany pobyt na podwórzu.

Wczoraj nad ranem dozorca jednego z domów przy ulicy Drewnowskiej, zamiatając podwórze, zauważył

młodą dziewczynę,

która weszła do ubikacji. Po chwili nieznajoma wyszła i poczęła biec w stronę bramy.

Zaintrygowany tem dozorca wszedł czemprędzej do ubikacji, gdzie pod ścianą zauważył jakąś paczkę, a w niej niemowlę płci żeńskiej. Oddawszy podrzutka pod opiekę żony, dozorca wybiegł na ulicę. Dziewczyna była już daleko. Dozorca niewiele myśląc skoczył do przejeżdżającej dorożki. Wyrodną matkę zatrzymano. Okazała się nią 22-letnia Genowefa Grudzikówna, służąca bez stałego miejsca zamieszkania.

Osadzono ją w areszcie

do dyspozycji władz sądowych, a podrzutka umieszczono w żłobku miejskim przy ulicy Tramwajowej.

Gonitwa w pobliżu dworca.

Przyjazd do rodzinnego miasta.

Aleksander Anielak, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania

był poszukiwany

przez miejscowe władze śledcze, za kradzieże. W ostatniej chwili zmylił czujność policji i oparł się w Sosnowcu. Dość długo powodziło się mu nieźle na nowym gruncie, lecz po czasie wpadł w znowu w oko policji sosnowieckiej. Umknął tedy z powrotem do Łodzi.

Wczoraj wieczorem zauważył Anielaka policjant i poznawszy go

chciał go aresztować.

Anielak jednym ruchem odepchnął od się bie policjanta i rzucił się do ucieczki.

Rozpoczęty pościg dał pomyślny wynik. Anielaka ujęto koło dworca i odprowadzono go do komisarjatu, skąd z odpowiednim protokółem przesłany został do dyspozycji władz sądowych.

Nowe nazwiska w kronice nieszczęśliwych.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź 27 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Piotrkowskiej wypadł z tramwaju 46-letni

Andrzej Piotrowski,

kucharz, zamieszkały przy ulicy Luizy 22.

Piotrowskiego odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

* * *

Na ulicy Pogranicznej zmarła nagle 60-letnia

Anna - Marja Fuks,

zamieszkała przy ulicy Mazowieckiej 31.— Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek aneurvzmu serca. Zwłoki zabezpieczyła policja.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej 70 otruł się kwasem siarczanym 21-letni

Bolesław Jędrzejczak,

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Na ulicy Konstantynowskiej przejechani zostali przez wóz 2-letni

Wiesław Jaguś,

syn właściciela restauracji przy ulicy Konstantynowskiej 13, oraz służąca jego 24-letnia Janina Pająk.

Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Piotrkowskiej 290 otruła się esencją octową 17-letnia

Bronisława Płotka,

bezrobotna. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna tragicznego kroku nieustalona.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Łagiewnickiej 33, poparzyła się gorącą wodą 10-letnia

Zofja Czajkowska.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją do szpitala.

* * *

W szkole przemysłowej przy ulicy Pomorskiej 48, podczas zakładania transmisji uderzony został w głowę pasem 15-letni

Salomon Hamburger,

syn kupca, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 23. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Tylnej nr. 3 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 28-letnia

Zofja Golc,

żona biuralisty. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił Golcową na miejscu.

* * *

Na ulicy Cegielnianej w bójce odniósł rany piersi 19-letni Leon Żaczek i 18-letni Stanisław Żaczek. robotnicy sezonowi, zamieszkali przy ulicy Ogrodowej 28. Przewieziono ich do szpitala.

* * *

W lokalu Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16 zepchnięty ze schodów 19-letni

Józef Napieralski

(Nowo-Marysińska 8) odniósł rany głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Abramowskiego spadła ze schodów 23-letnia

Marjanna Stefaniak

(Abramowskiego 28). Stefaniakowa odniosła ogólne potłuczenia. Lekarz pogotowia odwiózł ją do szpitala.

Dolary restauratora

znalazły się w rękach zręcznych złodziei.

Z Przemyśla donoszą:

W godzinach wieczornych między — 7 dostali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania restauratora Juljusza Schneebauma przy ul. Kolejowej 2, skąd wynieśli

2.600 dolarów

w gotówce, ukryte w szafie z bielizną, nadto cenną biżuterję oraz garderobę. Łączna szkoda wynosi 3.000 dolarów. Kradzież popełnili złodzieje obeznani doskonale ze stosunkami miejscowemi, gdyż tego właśnie dnia Schneebaumowi zwrócono większą kwotę w dolarach. Złodzieje wyśledzili porę, w której nikogo nie było w domu, zazwyczaj bowiem mieszkania nigdy nie było

bez dozoru.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, nie natrafiła jednak dotychczas na trop złodziei.

Odkrycie starego cmentarzyska

z III wieku po Chrystusie.

Z Wąbrzeźnia donoszą:

Na polu p. Szorsa w Radowiskach odkryto stare cmentarzysko. Odkopane przedmioty pochodzą z młodszego okresu rzymskiego z III wieku po Chrystusie i są bardzo cenne. Ułamki naczyń mają rzadko spotykaną ornamentykę, a szczególnie cenna z dwóch nadesłanych zapinek bronzowych jest ciekawa z tego względu, że przedstawia typ naogół obcy Pomorzu, spotykany głównie w Prusach książęcych (szczególnie na półwyspie zamliskim). Świadczy ona albo o stosunkach handlowych z tym obszarem, albo też

o przymieszce ludności

przybyłej z Prus Wschodnich.

SPORT.

Kto pro

Sensac

Niedzielne mecze ligow
powierzono następującym
1) Turyści — Pogoń
Baran.

Frapując

Jak już donieśliśmy
dziele 29 kwietnia odbęd
nowa ogólno-polskie za
o mistrzostwo Związku
udziałem zawodników o
śląskiego, krakowskiego
znańskiego i przemyskie

Zwolenn

Jest rzeczą pewną, ż
kami i oficjalnemi prze
Igrzyska Olimpijskie do
chcą wyjechać również
sportu.

Polski Komitet Olimpi
im z pomocą postara si
nich szeregu ułatwień, a
z Polsko Holenderskim
jecia ekspedycji olimpijs
maici pobyt w Amster
przeto życzący wyjecha
chcą zgłosić to do PKO
terminie do 10 maja b. r
jektowanego czasu pob
osobistemi. Dla orjenta
przybliżeniu koszty p
Podróż 2-gą klasą
sznego w obie strony w
zniżką 270 zł. Paszport
złotych.

Dwa między

organiz

Polski Związek Tow
nych, który przed kilku
wał mecz ciężkoatletycz
cja — Polska, przystęp

Obecny

Jak wiadomo odbyw
rozgrywki o mistrzostw
wa i koszykowa, z któr
chód przeznaczony jest
ciński.

Otóż obecnie są one
a nawet, jeśli chodzi o

Drużyna	„Szczaniecka"	
„Szczaniecka" M. Sem. Naucz.		
„Sobolewska"	23:30 (13:15) (10:15)	(1
S. N. T. U. R.		(1
„Krygierowa"	17:30 (7:15) (10:15)	
„Pryszewicz"	16:30 (10:15) (6:15)	(5
„Skrzypkowska"	(10:30) (3:15) (7:15)	(5
P. S. P. A.		(12
„Orzeszkowa"		(10
„Rothert"	(6:30) (1:15) 5:15)	

Jeśli weźmiemy pod
z jaką Komitet Turnieju
rykać podczas zimy i s
mianowicie z wynajmo
dzić należy, że zrobił du
dy odbywają się na bo
Piłsudskiego gdzie k
się odbywać daleko wi
więc należy się spodzie
zakończenia mistrzostw
Tabeli mistrzostw w
podajemy, gdyż niektór
tychczas jeszcze z różn
zweryfikowane.
W sobotę, dnia 28

SPORT.

Kto prowadzi mecze Czerwonych i Fioletowych.

Sensacje ligowe nadchodzącej niedzieli.

Niedzielne mecze ligowe o mistrzostwo powierzono następującym sędziom:

1) Turyści — Pogoń w Łodzi — kpt. Baran.

2) Czarni — Ł. K. S. — p. Korngold we Lwowie.

3) T. K. S. — Warta — p. Reattig w Toruniu.

Frapujące walki na ringu bokserskim.

Udział łódzkich zawodników.

Jak już donieśliśmy w sobotę, 28 i niedzielę 29 kwietnia odbędą się w sali Helenowa ogólno-polskie zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego z udziałem zawodników okręgów: górnośląskiego, krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i przemyskiego. Prócz tego w zawodach wezmą udział bokserzy Ł. O. Z. B.

Jutro rozpoczną się przedboje o godz. 6 wieczór. Mecze finałowe rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 8 wiecz.

Do powyższych zawodów zakrojonych na wyższą skalę kluby łódzkie zgłosiły najlepszych swych pięściarzy.

Zwolennicy sportu na olimpjadzie.

Ułatwienia w podróży.

Jest rzeczą pewną, że po za zawodnikami i oficjalnemi przedstawicielami na Igrzyska Olimpijskie do Amsterdamu zechcą wyjechać również liczni zwolennicy sportu.

Polski Komitet Olimpijski chcąc przyjść im z pomocą postara się o uzyskanie dla nich szeregu ułatwień, a w porozumieniu z Polsko Holenderskim Komitetem przyjęcia ekspedycji olimpijskiej, ułatwi i uroz maici pobyt w Amsterdamie. Wszyscy przeto życzący wyjechać na igrzyska zechcą zgłosić to do PKO., Wiejska 11, w terminie do 10 maja b. r. z podaniem projektowanego czasu pobytu oraz danemi osobistemi. Dla orjentacji podajemy w przybliżeniu koszty przejazdu i pobytu.

Podróż 2-gą klasą pociągu pośpiesznego w obie strony wynosić będzie ze zniżką 270 zł. Paszport i wizy ulgowe 70 złotych.

Wydatki na miejscu: hotel lub przyzwoite mieszkanie łącznie z pierwszem śniadaniem od 4.50 do 5.50 guldenów holenderskich. Obiad od 2 do 3 guld., kolacja 1 do 2 guld.

Ceny miejsc na zawody ustalone są w wysokości zależnej od rodzaju widowiska i miejsca od 0.50 florena hol. w zwyż. Na większość miejsc można otrzymać abonamenty, których ceny są niższe, lecz te można otrzymać tylko do 15-go maja. b. r.

Polsko-Holenderski Komitet przyjęcia urządzać będzie wycieczki krajoznawcze po Holandji, przyczem uczestników traktować będzie jako gości, dając im bezpłatny przejazd i przewodników na miejscu.

Szczegółowe informacje co do cen i terminów odbycia się poszczególnych zawodów udzielić może Sekretarjat Polskiego Komitetu Olimpijskiego, (tel. 15-00).

—:o:—

Dwa międzypaństwowe mecze ciężkoatletyczne

organizuje Polska w najbliższym czasie.

Polski Związek Towarzystw Atletycznych, który przed kilku dniami zorganizował mecz ciężkoatletyczny Czechosłowacja — Polska, przystępuje do urządzenia w maju meczu Austrja — Polska w Krakowie oraz Węgry — Polska w czerwcu w Katowicach.

Obecny stan mistrzostw Łodzi w piłkę siatkową.

„Sobolewska" na czele tabelki.

Jak wiadomo odbywają się w Łodzi rozgrywki o mistrzostwo w piłkę siatkowa i koszykowa, z których całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz olimpijski.

Otóż obecnie są one w pełnym biegu, a nawet, jeśli chodzi o mistrzowskie rozgrywki drużyn żeńskich, to dobiegają one już końca, gdyż drużyny te rozegrały największą ilość spotkań. Jak nas poniższa tabelka informuje, na czoło wysunęła się drużyna R. Sobolewskiej z 12 punktami, choć niewiadomo czy uda się jej utrzymać na czele do końca rozgrywek, gdyż ma poważną konkurentkę w drużynie Gimn. im. Szczanieckiej, która chociaż ma mniej punktów, ale wszystkie mecze wygrane.

Następująca tabela przedstawia stan mistrzostw Łodzi zespołów żeńskich po dzień 26 b. m.

Drużyna	„Szczaniecka"	M. Sem. Naucz.	„Sobolewska"	S. N. T. U. R.	„Krygierowa"	„Pryszewicz"	„Skrzypkowska"	P. S. P. A.	„Orzeszkowa"	„Rothert"	II. gier	wygr.	przegr.	punktów
„Szczaniecka"			30 : 23 (15:13) (15:10)		30 : 17 (15:7) (15:10)	30 : 16 (15:10) 15:6)	30 : 10 (15:3) (15:7)			30 : 6 (15:1) (15:5)	5	5	0	10
M. Sem. Naucz.			20 : 27 (15:12) (5:15)	30 : 18 (15:13) (15:5)		30 : 14 (15:5) (15:9)	30 : 16 (15:5) (15:11)	30 : 23 (15:12) (15:11)	30 : 21 (15:10) (15:11)		6	5	1	10
„Sobolewska"	23 : 30 (13:15) (10:15)	27 : 20 (12:15) (15:5)		30 : 9 (15:3) (15:6)	30 : 4 (15:3) (15:1)	30 : 7 (15:3) (15:4)		30 : 19 (15:13) (15:6)	30 : 8 (15:3) (15:3)		7	6	1	12
S. N. T. U. R.		18 : 30 (13:15) (5:15)	9 : 30 (3:15) (16:15)		23 : 28 (8:15) (15:13)	30 : 18 (15:10) (15:8)	30 : 16 (15:7) (15:9)	30 : 18 (15:13) (15:5)			6	3	3	6
„Krygierowa"	17 : 30 (7:15) (10:15)		4 : 30 (3:15) (1:15)	28 : 23 (15:8) (13:15)		27 : 25 (12:15) (15:10)	27 : 22 (15:7) (12:15)	18 : 28 (15:13) (3:15)		30 : 13 (15:5) (15:8)	7	4	3	8
„Pryszewicz"	16 : 30 (10:15) (6:15)	14 : 30 (5:15) (9:15)	7 : 30 (3:15) (4:15)	18 : 30 (10:15) (8:15)	25 : 27 (15:12) (12:15)		28 : 20 (15:5) (13:15)			30 : 14 (15:7) (15:7)	7	2	5	4
„Skrzypkowska"	(10 : 30) (3:15) (7:15)	16 : 30 (5:15) (11:15)		16 : 30 (7:15) (9:15)	22 : 27 (7:15) (15:12)	20 : 28 (5:15) (15:13)		24 : 30 (10:15) (14:15)	30 : 28 (15:3) (14:15) (1:0)		7	1	6	2
P. S. P. A.		23 : 30 (12:15) (11:15)		18 : 30 (13:15) (5:15)	28 : 18 (13:15) (15:3)		30 : 24 (15:10) (15:4)			30 : 13 (15:8) (15:5)	5	3	2	6
„Orzeszkowa"		21 : 30 (10:15) (11:15)	8 : 30 (3:15) (5:15)				28 : 30 (13:15) (15:14) (0:1)			30 : 26 (15:13) (15:14)	4	1	3	2
„Rothert"	(6 : 30) (1:15) 5:15)				13 : 30 (5:15) (8:15)	14 : 30 (7:15) (7:15)		13 : 30 (8:15) (5:15)	26 : 30 (72:15) (14:15)		5	0	5	0

Jeśli weźmiemy pod uwagę trudność, z jaką Komitet Turniejowy musiał się borykać podczas zimy i słot wiosennych, a mianowicie z wynajmowaniem sal, stwierdzić należy, że zrobił dużo. Obecnie zawody odbywają się na boisku Gimn. im. J. Piłsudskiego gdzie każdorazowo może się odbywać daleko więcej spotkań, a więc należy się spodziewać rychłego już zakończenia mistrzostw.

Tabeli mistrzostw w koszykówce nie podajemy, gdyż niektóre mecze są dotychczas jeszcze z różnych powodów nie zweryfikowane.

W sobotę, dnia 28 i niedzielę dnia 29 kwietnia na boisku Gimn. im. J. Piłsudskiego odbędzie się dalszy ciąg turnieju.

I tak, w sobotę, o godz. 3,30 spotkają się:

Siatkówka żeńska:

1) P. S. P. A. — Orzeszkowa. 2) Sobolewska — Rothertowa. 3) Sem. Miejskie — Krygierowa. 4) Szczaniecka — TUR.

Siatkówka męska:

5) Kopernik — Ośrodek Wych. Fiz.

Koszykówka:

6) Piłsudski — P. S. H. (Księży Młyn). 7) Zimowski — Braun.

W niedzielę o godz. 10.15 rano grają:

1) Sem. Miejskie — Rothert, 2) Pryswicz — Orzeszkowa, 3) Szczaniecka — P. S. P. A., 4) Sobolewska — Skrzypkowska.

Siatkówka męska:

5) Piłsudski — Kopernik, 6) Oświata — Ośrodek Wych. Fiz.

Koszykówka:

7) Zimowski — P. S. Włók., 8) Absolwenci — Ośrodek Wychowania Fizyczn.

Tabele i omówienie zespołów męskich zamieścimy w jutrzejszym numerze.

K. B — ski.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50, Zurych za 100 złotych godz. 9-ta — 58.17 i pół, godz. 12-ta — 58.20, Berlin 46.62 i pół — 47.02 i pół, wypłaty telegraficzne na Warszawę i Katowice 46.77 i pół — 46.97 i pół, Wiedeń czeki 79.52 — 79.80 i pół, banknoty 79.50 — 79.90, Praga 378.30.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.87.93, Holandja 12.11, Francja 124.02, Belgja 34.932, Włochy 92.61, Niemcy 20.397, Szwajcarja 25.325, Danja 18.202, Szwecja 18.187, Norwegja 18.237, Helsingfors 193.95, Praga 164.62, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.50.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.417, Szwajcarja 489.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.39 — 57.53, czek na Londyn 25.00, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.447 — 122.753 Warszawę 57.37 — 57.51.

Uwaga: Giełdy pieniężnej z Nowego Jorku z powodu zaburzeń atmosferycznych brak.

BAWEŁNA.

Aleksandrja, 26. 4. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 42.18, maj 41.32, lipiec 41.95, listopad 42.58, Ashmouni: Czerwiec 28.80, sierpień 29.00, październik 29.00.

Liverpool, 26. 4. — Egipska. Loco 21.15. Styczeń 20.98, marzec 20.94, maj 20.75, lipiec 20.91, wrzesień 21.15, listopad 21.10.

Liverpool, 26. 4. — Zamknięcie. Loco 11.53. Styczeń 10.68, luty 10.67, marzec 10.67, kwiecień 11.11, maj 11.06, czerwiec 11.01, lipiec 10.98, sierpień 10.91, wrzesień 10.83, październik 10.76, listopad 10.69, grudzień 10.69.

Nowy Orlean, 26. 4. Amerykańska. Zamknięcie: Loco 20.94. Styczeń 20.23—25, marzec 20.25, maj 20.89, lipiec 20.59—60, październik 20,27—29, grudzień 20.25.

Nowy Jork, 26. 4. — Amerykańska. Otwarcie: Maj 20.95 — 21.07, lipiec 20.80—85, październik 20.50—60, grudzień 20.36—40, styczeń 26.37—39, marzec 20.37—39. Środkowe I: Maj 21.19, lipiec 20.94, październik 20.70, grudzień 20.55, styczeń 20.52, marzec 20.46. Środkowe II: Maj 21.12, lipiec 20.88, październik 20.64, grudzień 20.45, marzec 20.46. Zamknięcie Loco 21.60. Maj 21.09—10 czerwiec 20.97, lipiec 20.85—86, sierpień 20.80, wrzesień 20.70, październik 20.63—65, listopad 20.56, grudzień 20.50—51, styczeń 20.44, luty 20.45, marzec 20.45.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Rozmiary obrotów na giełdzie walutowej były mniejsze. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski przy udziale banków prywatnych. W przebiegu zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla Holandji i Włoch, cokolwiek słabsza dla Londynu, Sztokholmu i Szwajcarii, inne kursy pozostały bez zmiany.

PAPIERY PAŃSTWOWE UTRZYMANE.

Ruch w dziale papierów państwowych był normalny, z wyjątkiem Dolarówki, na którą był mniejszy popyt i przeważało zaofiarowanie. Kurs dolarówki trochę się obniżył, pozostałe utrzymały się na niezmienionym poziomie. Z grupy papierów procentowych słabiej kształtowały się 4 i pół proc. ziemskie i 8 proc. miejskie, natomiast 5 proc. m. Warszawy zwyżkowały. Papiery prowincjonalne utrzymały poprzednie kursy, a obligacjami nie interesowano się zupełnie. Obroty w tym dziale były mniej niż średnie. Drobną tranzakcję, niekwalifikującą się do notowań, zrobiono 4 i pół procentowemi listami miejskiemi po 57.50.

BEZCZYNNOŚĆ NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.

Giełdę akcyjną cechowa nastrój niejednolity i ogólnie skromne rozmiary obrotów. Ruch był raczej mały, a ożywienie wywoływała tylko grupa metalowa i ruchliwość akcyj Banku Polskiego.

W grupie bankowej zwyżkowo kształtował się Bank Polski, innemi akcjami bankowemi robiono po kursach niezmienionych, obroty były niedużo.

W grupach włókienniczej i handlowej rozmiary tranzakcji były skromne przy kursach utrzymanych.

Największe stosunkowo zainteresowanie na giełdzie akcyjnej było dla akcyj Banku Polskiego, który stale wykazuje poprawę kursów i dla Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych.

NA RYNKU ZBOŻOWYM BEZ ZMIANY.

Warszawa, 27 kwietnia. Tranzakcje na giełdzie zbożowej w Warszawie za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny rynkowe, lub w nawiasach — giełdowe: żyto kongresowe (54 — 55)), pszenica 61 — 62, jęczmień browar. 52 — 53, owies 50 — 51, otręby pszenne (35 — 36), żytnie 35.50 — 36.50, mąka pszenna 4/0 A 93 — 95, 4/0 85 — 87, żytnia 65 proc. 78 — 79. Usposobienie cokolwiek słabsze. — Obroty średnie.

—:o:—

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła śmietankowego od 7 i pół do 8 zł., klg. masła osełkowego od 6 do 6 i pół zł., klg. masła solonego (do smażenia) 5 i pół do 5,80, mendel jaj koszykowych od 2,20 do 2 i pół zł., mendel jaj skrzynkowych 2 zł. do 2,30, klg. sera 1,20 do 1 i pół zł., klg. twarogu 1 zł. do 1,20, litr śmietany słodkiej od 2 zł. do 2,30, litr śmietany kwaśnej zbieranej 2,40 do 2,70, litr mleka słodkiego od 40 do 45 gr.

Drób: kura od 5 do 9 zł., kurczak 4 do 5 zł., kaczka od 5 do 8 zł., gęś 10—15 zł., indyk od 4 do 17 zł.

Ziemiopłody: klg. ziemniaków 15 do 18 groszy, klg. buraków 18 do 23 groszy, klg. marchwi 22 do 25 gr., ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg. korzec) ziemniaki od 14 do 15 i pół zł., buraki 15 do 19 zł., marchew od 18 do 22 zł.

Ogrodowizna: klg. grochu od 80 groszy do 1 i pół zł., klg. fasoli 80 gr. do 1,20, klg. bobu 75 do 90 gr., główka kapusty zwykłej 40 do 75 gr, główka kapusty włoskiej od 60 gr. do 1 zł., klg. cebuli od 60 do 80 gr., pęczek sałaty od 35 do 45 gr., pęczek rzodkiewek 25 do 30 gr., pęczek włoszczyzny od 15 do 20 groszy. W sprzedaży pojawiły się również ogórki inspektowe, których cena wahała się od 3 do 5 zł. za sztukę.

Owoce: klg. jabłek kompotowych 1.60 do 2 zł. klg. jabłek do jedzenia od 2 do 4 zł., klg. suszonych grzybów od 17 do 20 zł. Sznureczek suszonych grzybów 2 do 3 złotych.

Ruch na rynkach duży.

—:o:—

Na pętli wisielczej.

Ponury dramat rodzinny.

Z Buczacza donoszą o ponurej tragedji rodzinnej, która wydarzyła się w Okopach obok Horochowa w pow. buczackim. Niedawno Marja Warjan, córka tamtejszego gospodarza oskarżyła o kazirodztwo swego ojca, którego natychmiast aresztowano. Przedwczoraj po południu prawdopodobnie z powodu wyrzutów sumienia Warjanówna popełniła samobójstwo przez

powieszenie się.

Afera ta wywołała w całej okolicy wielkie wrażenie.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI ★ WŁODZI

(Park im Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Łzy i śmiech Wiednia
Dla młodz. — Chang
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — „Niewolnica miłości.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" - Szalona noc
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" Kiedy mężczyzna milczeć musi...
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": W państwie „zielonego smoka"
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" – Synowie słońca
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" – Noc przygód miljarderki

„Imperjal" – W godzinę zwycięstwa

„Mimoza". –Handlarze żywym towarem

„Odeon" –W państwie „zielonego smoka"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Kiedy kobieta kocha!...

„Splendid". - Przedpiekle
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Rewja nad Rewjami"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

—o—

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

—o—

BAŚŃ OPEROWA „JAŚ I MAŁGOSIA".

Wystawienie przepięknej baśni operowej w 3 obrazach „Jaś i Małgosia" z muzyką E. Humperdincka wywołało wśród młodzieży wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Udział biorą znani artyści oraz chór jakoteż balet składający się z 14-tu uczenic znanej szkoły rytmiki i plastyki oraz tańca artystycznego Ireny Prusickiej. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Ryder. Przedstawienie „Jasia i Małgosi" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali Filharmonji o godz. 11 min. 30 w południe.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

TEATR MIEJSKI.

Dziś drugi występ Józefa Węgrzyna w kreacji Don Juana w wystawionym wczoraj po raz pierwszy poemacie bohatersko-fantastycznym Jose Zorilli „Don Juan Tenorio".

Jutro na przedstawieniu popołudniowem o godzinie 4-ej oraz w niedzielę o tejże godzinie „Święto kwitnienia wiśni". Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY

gra do poniedziałku wieczorem włącznie arcywesołą komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu".

TEATR POPULARNY.

Do końca bieżącego tygodnia grana będzie operetka „Wesoła wdówka".

W sobotę o godz. 4 po południu po raz ostatni „Cud królewny". Bilety od 40 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę i w niedzielę powtórzony zostanie wodewil w 5 aktach „Praczka wiedeńska".

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY W PABJANICACH.

Dziś w teatrze Miejskim w Pabjanicach łódzki Teatr Popularny odegra o godz. 9-ej wieczorem świetną komedję M. Fijałkowskiego „Pan poseł". Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p Rabcewicza.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś rewja „Mama zdrowa! — Pracuj pan!" z udziałem całego zespołu. Gościnne występy światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej są ewenementem artystycznym i wywołują entuzjazm widowni.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

—:::—

Największa parada świata
Ordynans Szczapa
w ostatniej kreacji p. t.
Szczapa na carskim balu
wkrótce
„Odeon"-„Corso"

Tennis na biało i na czarno.

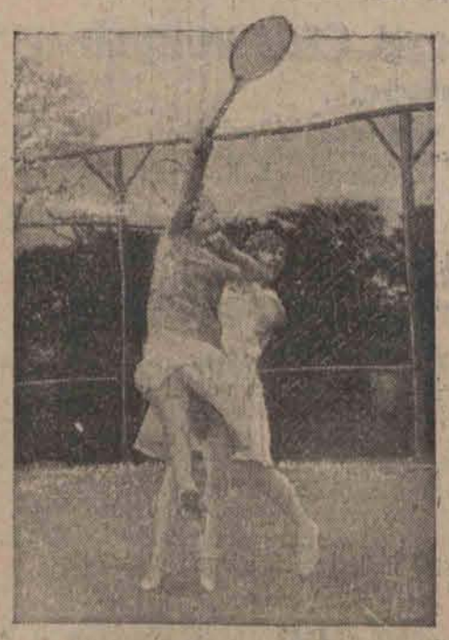

Miss Eileen Bennett i Miss Betty Nuthall, angielskie mistrzyni tennisa podczas treningu.

Czarna piękność w Tonga podczas gry w tennisa.

Radjo-kącik

Piątek, 27-go kwietnia.

Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska współczesna" odczyt II, wygłosi prof. Aleksander Jaworski; 15.55 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Kultura klasyczna" odczyt 5-ty, wygłosi prof. Gustaw Przychocki; 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych" omówi prof. Henryk Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner; 17.20 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.45 Koncert popołudniowy orkiestry Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Śnieckowskiego; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 R... małości; 19.30 Odczyt p. t. „Inwestycje sporto... we" wygłosi T. Semadeni; 19.55 Pogadanka s... zyczna; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 2... Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: ... licyjny, sportowy oraz nad program.

Wiedeń, 517,2 m. — 16.15 Koncert; 19.30 Tr... misja z Mozarteum w Salzburgu. Koncert muzyki Mozarta.

Berlin, 483,9 m. — 16.30 Koncert kapeli Roo... 20.15 Koncert kompozytorów współczesnych 22.30 Muzyka orkiestry Bessego. Szlagiery.

—o—

Dr.med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Nasiona pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i t. w. in. polecają składy
L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od 1870 r. w Łęczycy ul. Poznańska 30
i w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10.
— Cenniki wysyłamy bezpłatnie. —

Dr. H. CUBIC
Cegielniana 4
— tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlania lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — oddział. poczekalnia.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Doktór H. Wołkowyski
Zachodnia 57.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. **1—2 i 4—8**
w niedz. i święta **11—1**
Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. med. M. Glazel
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30. 12-2 i od 7-...

APOLLO
KONSTANTYNOWSKA 16.
Dziś i dni następnych!

Największa rewja polskich gwiazd ekranu:
Śmosarska, Malicka, Brydzińska, Węgrzyn, Jaracz Fertner, Zelwerowicz, Chmieliński i inni
w porywającym dramacie p. t.
„Niewolnica miłości" wg. scenarjusza **J. Relidzyńskiego.**
Anons! Następny program DOUGLAS FAIRBANKS „Dwanaście Djamentów"

ODEON
Dziś i dni następnych!

LON CHANEY w 10 aktowym dramacie osnutym na tle ostatnich walk w Chinach p. t.
W PAŃSTWIE „ZIELONEGO SMOKA"
Reż. George Hill.
Wytw. Metro-Goldwyn-Mayer
Wykonawcy ról głównych: **LON CHANEY ELEANOR BOARDMAN**

CORSO
Dziś i dni następnych!

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranica	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odaszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30	groszy za	wiersz	milimetrowy	1-łamowy	(strona 4 łamy)	
Za tekstem	25	„	„	„	„	4	„
Nekrologi	25	„	„	„	„	4	
Komunikaty	25	„	„	„	„	4	„
Zwyczajne	6	„	„	„	„	10	„

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadały tutejsze filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiat administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stysiłkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Hlatowski

Opłata pocztowa uis...
Nr. 101.
Numer pojedyńczy
Król Amar...
(Od własnego kores...
Berlin, 28, 4. — Król A... Ullah wyjeżdża ze świta... godz. 17-ej m... pociągiem specjalnym z ... strasse. Na dworcu obec... ski w Berlinie Olszowski
Samorzutna p...
Przed kilku dniami po... nowych na Polesiu K...
Czy przedst...
Perypet...
Najpomyślniej p...
(Od własnego ko...
Warszawa, 28 kwie... lonowska udzielona po... kolejowych utrudnia o... stopniu
prowadzenie... o pożyczkę kolejową ... westycyjne.
Obecnie zachodzi ... bankierski Dillona zrze...
gwarancji ... wzamian za inny zast... ciągnięcie nowej pożyc... ki, że konsorcjum bank...